



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Nowa rubryka dla młodzieży »Gimplotk«
| s. 5



Jubileusz czeskokieszyńskiej podstawówki
| s. 6-7



Ptaka grzeje pierze, Stalownika nadzieja
| s. 12



Kto komu jest potrzebny?

WYDARZENIE: Tak burzliwych obrad w historii Konwentów Prezesów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego już dawno nie było. Zażarcie dyskutującym przedstawicielom miejscowych kół PZKO nie starczyło trzech godzin, żeby znaleźć odpowiedzi na nurtujące prezesa Zarządu Głównego PZKO, Jana Ryłkę, pytania nt. przyszłości Związku i jego Zarządu Głównego. Obrady za miesiąc będą kontynuowane.

Jak zaznaczył zaraz na wstępie prezes Ryłko, śródowy Konwent Prezesów PZKO obradujący w siedzibie ZG PZKO w Czeskim Cieszynie został zwołany z trzech powodów. – Pierwszym z nich jest obowiązek spotkania się co najmniej trzy razy w roku, a w tym roku spotkania jeszcze nie było. Drugim powodem jest konieczność ponownego uchwalenia Regulaminu PZKO. Po trzecie zaś chciałem z wami porozmawiać na temat przyszłości Zarządu Głównego PZKO w kontekście działań Kongresu Polaków – wyjaśnił Ryłko.

Ponowne uchwalenie Regulaminu PZKO, który nota bene przyjął już listopadowy Konwent Prezesów, było konsekwencją listu wystosowanego przez prezesa MK PZKO w Czeskim Cieszynie-Centrum, Małgorzatę Rakowską, do Komisji Rewizyjnej PZKO. Pismo poddawało w wątpliwość ważność uchwały przyjętej na poprzednim Konwencie Prezesów, skoro na sali nie była obecna większość jego członków, gdy tymczasem Kodeks Cywilny wymaga, żeby uchwały były podejmowane zwykłą większością głosów przy obecności co najmniej połowy wszystkich członków tego gremium.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Konwent Prezesów głosował w środę ponownie o Regulaminie PZKO.

W tej sytuacji Zarząd Główny po zacerpnięciu porady prawnej we współpracującej kancelarii adwokackiej, podjął decyzję o ponownym przegłosowaniu Regulaminu. Tym razem było to możliwe. Na sali było obecnych 56 ze 102 członków Konwentu Prezesów. Absolutna większość zagłosowała za uchwałą.

Pozostała część obrad przybrała natomiast formę burzliwej debaty,

której celem – według założeń Ryłki – było zapoznanie się z poglądami obecnych prezesów na takie sprawy, jak zasadność istnienia Zarządu Głównego PZKO czy wzajemne relacje Związku z Kongresem Polaków. – Chciałbym wam zadać kilka zasadniczych pytań, które się ze sobą wiążą. Jeżeli sami udzielimy sobie odpowiedzi na te pytania, to prawdopodobnie pokażą nam one, jakie

kolejne kroki powinniśmy podjąć – zachęcał prezes ZG PZKO do szczerzej i obfitującej w jak największą liczbę głosów dyskusji. – Czy wy, prezesi, uważacie, że Zarząd Główny PZKO jest wam potrzebny? – brzmiało pierwsze pytanie.

BEATA SCHÖNWALD
Obszerną relację z przebiegu dyskusji na śródowym Konwencie Prezesów publikujemy na str. 10

ZDARZYŁO SIĘ

CZTERECH RANNYCH W WYPADKU

Dwa ambulanse Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego wyjechały w piątek rano do wypadku, do którego doszło w Hawierzowie. Samochód osobowy, którym jechała czwórka młodych mężczyzn w wieku 20-22 lat, wpadł na drzewo. Kierowca i wszyscy pasażerowie samochodu doznali licznych obrażeń ciała, m.in. głowy, klatki piersiowej, brzucha i nóg. Po udzieleniu im pierwszej pomocy ratownicy przetransportowali rannych do hawierzowskiego szpitala, gdzie zostali hospitalizowani na oddziale chirurgicznym. (kor)

REKLAMA

BOHEMIACOAL
s.r.o.

Korzystne zakupy w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYŃ, Rybářská 411 (STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwir, piasek, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
- Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
 - Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 - 11.00

TRZYNIEC, Frýdecká (AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwir, piasek, cement, wapniak
- Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 - 11.30

Sprzedaj również w sobotę OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!

GL-211

Kwitną magnolie

Gdzie rosną najpiękniejsze magnolie? Oczywiście w Cieszynie i Czeskim Cieszynie! By się o tym przekonać, wystarczy spacerować się ulicami obu miast. Nadolziańskie magnolie właśnie zaczęły kwitnąć. Magnolie nazywane bywają „arystokratkami”

wśród roślin. Do Cieszyna trafiły ok. 1800 roku za sprawą ks. Leopolda Jana Szersznika. Jednak dopiero pod koniec XIX w. stały się ozdobą cieszyńskich ogrodów podmiejskich, gdy upowszechnili je bogaci mieszkańcy. Dla nich magnolia było ozna-

ką prestiżu i statusu majątkowego. Od kilkunastu lat rośliny te ponownie zdobią przydomowe ogrody, są też jednym z magnesów przyciągających do Cieszyna turystów. Na spacer „Szlakiem Kwitnącej Magnolii” co roku zaprasza również Muzeum

Śląska Cieszyńskiego. Tym razem przechadzka, którą poprowadzi kustosz Muzeum Śląska Cieszyńskiego Mariusz Makowski, odbędzie się już jutro. Zbiórka o godz. 15.00 przy kościele Jezusowym w Cieszynie (na placu Kościelnym 6). (wik)



Kwitnące magnolie są ozdobą Czeskiego Cieszyna.

GL-027

REKLAMA

Jesteś w ciąży i masz bóle kręgosłupa? Skorzystaj z NOWOŚCI w naszej ofercie i przyjdź się zrelaksować na **MASAŻ DLA CIĘŻARNYCH.**



Zamówienia u pani Marty Kiszovej pod nr. tel.: 732 920 550, www.vitalityslzsko.cz

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 5 do 8 °C
noc: 4 do 2 °C
wiatr: 3-6 m/s

poniedziałek



dzień: 7 do 10 °C
noc: 6 do 3 °C
wiatr: 3-8 m/s



KRÓTKO

ÓSMA W KRAJU

BYSTRZYCA (kor) – Gmina odniosła kolejny sukces w konkursie Złoty Herb 2015, w którym gminy z całej Republiki Czeskiej rywalizują o miano najlepszych stron internetowych. W finale konkursu w kategorii gmin wiejskich Bystrzyca znalazła się w pierwszej dziesiątce wyróżnionych, zdobywając ósme miejsce. W kategorii miast pierwsze miejsce przyznano kolejnemu reprezentantowi województwa morawsko-śląskiego, Bruntalowi, który wspólnie z Bystrzycą zwyciężył w eliminacjach regionalnych Złotego Herbu.

* * *

BĘDĄ UTRUDNIENIA

OSTRAWA (kor) – Utrudnień w ruchu należy spodziewać się podczas weekendu w stolicy regionu. Wczoraj bowiem rozpoczął się remont jednej z najważniejszych dróg w Ostrawie, ulicy Dworcowej. Na razie rusza pierwszy etap, który zostanie sfinalizowany do końca roku. Aż do poniedziałku utrudnień, także w komunikacji miejskiej, należy spodziewać się między przystankami Karolina i Stodolni, gdzie tramwaje będą kursować tylko jednym torem.

* * *

TERAZ AUTOBUSEM

REGION (kor) – Czeskie Koleje zapowiadają kolejne utrudnienia dla pasażerów pociągów na trasie z Czeskiego Cieszyna do Frydku-Mistku. W dniach 21 i 22 kwietnia będą oni musieli w godz. 8.00-13.55 korzystać między Czeskim Cieszynem a Gnojnikami z zastępczego transportu autobusowego..

* * *

POŻAR NA STOKU

OSTRAWA (dc) – Trzy zastępy strażaków interweniowały w czwartek podczas nocnego pożaru na stoku narciarskim Kopiec Vaňka pod Ostrawą. Ogień zniszczył kosztowne urządzenia – pompownię służącą do tworzenia sztucznego śniegu, część urządzeń wyciągu narciarskiego oraz nadajnik ze sprzętem do przekazu sygnału internetowego. Straty oszacowano na milion koron. Przyczyny pożaru badają śledczy straży pożarnej i policji.

* * *

SZUKAJĄ ŚWIADKÓW

KARWINA (dc) – Policja szuka świadków wypadku, do którego doszło 3 kwietnia ok. godz. 7.30 przy ul. Sovy, przed domem nr 653. Nieznany kierowca samochodu osobowego potrafił dziewczynkę. Bezpośrednio po wypadku rozmawiał z dzieckiem, a następnie odjechał. Dziewczynce skarżąc się na ból nogi udzielono pomocy w karwińskim szpitalu. Kierowca lub świadkowie wypadku proszeni są o skontaktowanie się z policją (nr tel. 974 734 251 lub 974 734 581).

* * *

UCZYLI SIĘ RYSOWAĆ

PIOSEK (kor) – Włodarze zaprosili dorosłych mieszkańców gminy na ciekawą lekcję... wychowania plastycznego. Poprowadził ją znany czeski ilustrator książek dla dzieci, Adolf Dudek, który zaprezentował swoim dorosłym uczniom, jak można – korzystając z prostych figur geometrycznych – tworzyć bardziej skomplikowane prace. – Tworzyć może każdy. Wystarczy poznać podstawy technik plastycznych, potem już trzeba dać się ponieść fantazji – zapewnił artystów amatorów Adolf Dudek.

Kościół w szkole?

Od kilku lat mówi się o budowie nowego kościoła katolickiego w centrum Cierlicka. Ostatnio jednak parafia zaczyna zmieniać plany. W grę wchodzi wymiana działki pod budowę na niewykorzystany budynek szkolny w centrum gminy.

W 1962 roku w Cierlicku wysadzono w powietrze XVIII-wieczny barokowy kościół. Powodem była budowa zapory wodnej. Od tego czasu parafianie ponawiają próby wzniesienia nowej świątyni. Wyśliki prowadzone w tym kierunku zaowocowały gotowym projektem budowy Centrum Duchowego, gdzie odbywałyby się nie tylko nabożeństwa, ale też spotkania wspólnotowe i imprezy. Centrum miało wyrosnąć na działce w pobliżu rynku, która jest własnością parafii.

Dwa lata temu część mieszkańców podpisała petycję przeciwko budowie kościoła. Parafia nie zamierzała się poddać. Niemniej do tej pory nie załatwiono pozwolenia na budowę, a obecnie mówi się o zmianie planów. – Zarząd Gminy i Rada Gminy na podstawie wniosku przedstawionego przez komitet ds. rozwoju gminy, uchwaliły, że będą prowadzone rozmowy z parafią o wymianie nieruchomości. Parafia przekazałaby gminie działkę, na której miało stanąć Centrum Duchowe, natomiast gmina przekazałaby parafii na własność przybudówkę czeskiej szkoły, która jest wykorzystana w minimalnym stopniu – poinformował redakcję wicewójt Josef Macura.

Jaromír Žvak z komisji budowlanej cierlickiej parafii potwierdził, że trwają rozmowy na ten temat. – Na razie jednak to nic pewnego. Musimy zwrócić się do Biskupstwa Ostrawsko-Opawskiego o zatwierdzenie zmiany planów – zastrzegł Žvak. Przemianę szkoły na Centrum Duchowe uważa za dobre rozwiązanie. – Budynek znajduje się w samym centrum. W sali muzycznej już od dłuższego czasu odbywają się msze. Przybudówkę można by dostosować do naszych potrzeb bez większych zmian budowlanych – powiedział redakcji.



Fot. DANUTA CHLUP

W niewykorzystanym budynku szkolnym może powstać Centrum Duchowe.

Wawrzyniec Fojcik, przewodniczący komitetu ds. rozwoju gminy, nie ukrywa, że to właśnie komitet zaproponował parafii takie rozwiązanie. – Zaczęło się od tego, że władze gminy przedstawiły nam wniosek wyburzenia budynku szkolnego i wybudowania na jego fundamentach mieszkań socjalnych. To nie podołało nam się z dwóch powodów – po pierwsze budynek ma ciekawą architekturę, po drugie – został wzniesiony

przed zaledwie 20 laty, i to z dotacji państwowej. Dlatego szukaliśmy innych sposobów jego wykorzystania i zaoferowaliśmy go parafii – wyjaśnił Fojcik.

W przyszłym roku szkolnym podstawówka i gmina, która ma tam archiwum, będą jeszcze korzystać z budynku. Centrum Duchowe mogłoby tam powstać najwcześniej za rok.

DANUTA CHLUP

Remont na Olzie



Fot. ARC

Po roku zakończył się remont stopnia wodnego na Olzie w Darkowie. Przedsiębiorstwo Dorzeczcie Odry wydało na prace budowlane 30 mln koron. Naprawa była konieczna, ponieważ stopień został uszkodzony podczas powodzi pod koniec ub. wieku. – Zdecydowaliśmy się na kompleksowy remont, by zapewnić stabilność cieku wodnego. Znaczenie konstrukcji podnosi fakt, że stopień znajduje się 40 metrów nad mostem kolejowym na trasie Mosty koło Jabłonkowa – Bogumin – wyjaśniła Pavla Holečková z Wydziału Inwestycji Dorzeczcia Odry. W ramach prac budowlanych wzmocniono zbocza koryta rzeki kamiennym brukiem osadzonym w betonie. (dc)

Kino trochę później

Karwińscy radni zmuszeni byli uchwalić wyższe koszty remontu kina Centrum. W trakcie prac w obiekcie okazało się, że ukryte wady konstrukcyjne wymagać będą wyższych kosztów. Rozpoczęty w listopadzie ubiegłego roku remont miał zakończyć się już w tym miesiącu, a tymczasem... przesunie się aż do jesieni i będzie kosztował o milion koron więcej.

Problemy sprawia na przykład stara instalacja elektryczna, która nie spełnia aktualnych norm, w budynku odkryto też na przykład wady konstrukcyjne. Wierni kinomani w czasie remontu mogą oglądać filmy w zastępczym miejscu – kinie Ex, czyli jednej z sal Miejskiego Domu Kultury. (ep)

Miejskie rekordy... alkoholowe

Strażnicy miejscy w Czeskim Cieszynie od lat walczą z osobami nadużywającymi napojów wysokokowych. Zajmuje to strażnikom sporo czasu, bo transport pijanej osoby do izby wytrzeźwień i załatwienie wszystkich związanych z tym formalności trwa nawet kilka godzin. Strażnicy w związku z walką z nietrzeźwymi odnotowali już także kilka rekordów. Ostatnio na przykład zatrzymali w parku przy ulicy Smetany kobietę, u której test na za-

wartość alkoholu w wydychanym powietrzu wykazał aż... 3,9 promila.

– Osób, które mają ponad 3,5 prom. alkoholu w krwi, izba wytrzeźwień nie przyjmie, kobieta musiała więc być hospitalizowana. To z kolei wiązało się z czekaniem na przyjazd ambulansu pogotowia. Strażnicy stracili więc ponad trzy godziny – poinformowała rzeczniczka czeskocieszyńskiego ratusza, Dorota Havlík. (kor)

Taksówki dla maluchów

Od dwóch lat starsi mieszkańcy Jabłonkowa mogą skorzystać z oferowanej przez Urząd Miasta usługi w ramach projektu „Taksówka dla seniorów” („Taxi Senior”). Obecnie władze miasta myślą o kolejnej taksówkowej usłudze, tym razem dla rodziców z dziećmi do lat sześciu. Mogliby oni taniej zawieźć

swoją pociechę do lekarza na terenie Jabłonkowa lub sąsiadującego z nim Nawsia. Zainteresowani korzystaniem z „Baby Taxi” powinni się zwracać do wydziału zdrowia i spraw społecznych Urzędu Miasta do 31 maja. Tam też można uzyskać bliższe informacje na temat usługi. (kor)

Coraz więcej partnerów

Władze Bystrzycy szykują kolejne transgraniczne przedsięwzięcie. Do jego realizacji zamierzają włączyć partnerów z Brennej, Golezowa i Ustronia oraz mikroregionu Bystrzyca-Wędrynia-Nydek.

Przygotowywany projekt nosi nazwę „Euroregion Śląsk Cieszyński w oczach mikroregionu i jego polskich partnerów” i jego autorzy liczą na dofinansowanie z Unii Europejskiej. – Z projektami transgranicznymi, dofinansowanymi z pieniędzy unijnych, mamy w naszym mikroregionie same dobre doświadczenia – mówi wójt Bystrzycy, Roman Wróbel. – Dlaczego więc nie połączyć się i

nie przygotować projektu poważniejszego, szerszego?

Projekt jest gotowy, gminami pilotującymi będą Bystrzyca i Brenna. Pierwszym wydarzeniem w ramach przedsięwzięcia będą dwudniowe warsztaty, które odbędą się w dniach 21 i 22 maja w Bystrzycy, a wezmą w nich udział pięcioosobowe delegacje wszystkich gmin partnerskich. Ich celem będzie podsumowanie i ocena dotychczasowych form współpracy partnerskiej na podstawie zrealizowanych już ponadgranicznych projektów oraz omówienie kontynuacji współpracy i możliwości realizacji kolejnych projektów inwestycyjnych

czy kulturalnych. Podczas warsztatów przedstawiony zostanie też Przygraniczny Zintegrowany System Ochrony, który jest owocem współpracy Bystrzycy z Golezowem.

– Ten projekt bardzo nam się podoba i na pewno weźmiemy udział w warsztatach w Bystrzycy – zapewnia wójt Wędryni, Bogusław Raszka. – Warto działać w ramach szerzej pojętego, ponadgranicznego mikroregionu. Dzieli nas tylko nieistniejąca już właściwie granica, łączą zaś wspólne tradycje i dobrosąsiedzkie stosunki. Nowy projekt zaś może przynieść nowe inicjatywy, imprezy, a także nowe kontakty – dodaje. (kor)

Stroje do wzięcia!

Stroje z pezetkaowskiej kostiumerni idą po młotek. W poniedziałek rusza aukcja wypożyczalni kostiumów Zarządu Głównego PZKO, która niespełna dwa miesiące temu zakończyła swoją działalność. Od kilku lat przynosiła bowiem straty.

Aukcja odbędzie się w siedzibie ZG PZKO przy ul. Strzelniczej w Czeskim Cieszynie w czterech terminach. W najbliższy poniedziałek w aukcji będą mogły wziąć udział zespoły miejscowych kół PZKO, tydzień później (27 kwietnia) odbędzie się aukcja dla polskich szkół i przedszkoli na Zaolziu, w kolejny poniedziałek (4 maja) w aukcji będą mogli uczestniczyć członkowie kół PZKO i wreszcie 5 maja wszelkie osoby fizyczne. Początek aukcji zaplanowano na godz. 16.00.

Prezes ZG PZKO, Jan Ryłko, spodziewa się sporego zainteresowania ze strony kół PZKO, zwłaszcza tych, w ramach których działają zespoły taneczne czy folklorystyczne. – Miejscowe koła zgłaszały już u nas chęć odkupienia strojów, które potrzebują dla swoich zespołów. Również „Rytmika” zwróciła się do nas o przekazanie części strojów dla swoich dzieci. Zespół ten zgodził się je jednak dalej wypożyczać. Odtąd w sprawie strojów dziecięcych zamiast do kostiumerni można się więc będzie zwracać do „Rytmiki” – wyjaśnia Ryłko, który uważa, że aukcja jest tym najsprawiedliwszym i najmniej bolesnym rozwiązaniem, które żadnego zespołu ani nie preferuje, ani nie dyskryminuje.

Ceny wywoławcze poszczególnych strojów będą odpowiadać cenom inwentaryzacyjnym, w których uwzględniono zostało już m.in. to, że były one systematycznie prane, czyszczone i naprawiane.

Dochód z aukcji ma zostać przeznaczony na remont pomieszczenia, w którym do tej pory była wypożyczalnia kostiumów, a który Zarząd Główny PZKO będzie starał się wynająć na cele biznesowe. (sch)



Fot. BEATA SCHÖNHALD

Była już wypożyczalnia strojów ma zespołom, szkołom i przedszkolom wiele do zaproponowania.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

»Tak« dla »Hospicjum«

Na regularnym, czwartkowym spotkaniu KWMBLM 9 kwietnia w Domu Polskim Żwirki i Wigury na Kościelcu gościł autor „Hospicjum Zaolzie” Jarosław Jot-Drużycki. Autora powitano okolicznościową liryką kuflową w wykonaniu Tadeka Smugały, który przypomniał jutowi jego artykuły w „Głosie Ludu” sprzed kilku lat. Ciekawa dyskusja na temat zaolziańskich niuansów cieszyła się wśród 22 klubowiczów znacznym zainteresowaniem. Trwała dwie godziny. Recenzja „Hospicjum” wypad-

ła na „tak”, co oznacza, że wszystkich Zaolziaków zachęcamy do lektury tej książki.

Kolejną najbliższą ciekawą imprezą organizowaną przez KWMBLM będzie Spotkanie z Historią, połączone z wystawą poświęconą okupacji Zaolzia i zakończeniu II wojny światowej, które zaplanowano na 7 maja 2015 r. w Domu Polskim na Kościelcu. Jego gośćmi będą Otylia Toboła i Zbigniew Mikesz. Zapraszamy wszystkich sympatyków.

W imieniu KWMBLM
Tadek Smugała



Tym razem na Kościelcu dyskutowano o książce „Hospicjum Zaolzie”.

Fot. ARC

»Średni wiek« »Cieszynianki«

Zielony kwiatuś, cieszynianka mała, na łąkach, w ogrodach smacznie w zimie spała.

Już się ze snu budzi i patrzy ciekawie: Co się to tu dzieje?

Co tam piszczy w trawie?

Ależ to nie piski, śpiewanie dziecięce. Cieszą się, śpiewają, klaszczą sobie w ręce!

To też „Cieszynianka”, ale chórek taki, który przed latami stworzyły przedszkolaki.

Śpiewa lat czterdzieści, stale jest morowa, do prób i występów zawsze jest gotowa.

Trzymamy jej kciuki, by prosperowała, żeby swym śpiewaniem nas wciąż pocieszała!

Powyższe wierszowane gratulacje przekazały „Cieszyniance” na koncercie urodzinowym 29 marca w sali czeskokocieszyńskiego kina Central nauczycielki-emerytki, które przed 40 laty były jednymi z założycielek zespołu. Główną inicjatorką była jednak dyrektorka Przedszkola przy ul. Mo-

Zmarł nestor rodu Cieślarów

Wczoraj rano dotarła do nas smutna wiadomość. W wieku 97 lat zmarł w Nydku nestor rodu Cieślarów, Oskar Franciszek Cieślak. – Jeszcze wczoraj byliśmy z żoną u niego, tuż przed północą. Opiekowała się nim przez lata moja siostra, Ewa Taskowa, poruszał się bowiem już tylko na wózku inwalidzkim. Rano zadzwonił telefon... – powiedział nam wczoraj syn zmarłego, architekt Karol Cieślak.

Śp. Oskar Franciszek Cieślak urodził się w Wiśle 25 grudnia 1917 roku. Po wojnie, w 1948 roku – po ślubie z Heleną Wojnar, zamieszkał w Nydku, rodzinnej wsi żony. To tam właśnie odwiedziłem go w 2007 roku, kiedy obchodził 90. urodziny. Wyjechaliśmy wspólnie z ówczesnym konsulem generalnym RP w Ostrawie, Jerzym Kronholdem. Konsul przywiózł wówczas dla jubilate w prezencie piękne wydanie Pisma Świętego oraz listy z życzeniami, m.in. od marszałka Senatu RP, Bogdana Borusewicza. – Pańska postawa życiowa budzi mój najwyższy szacunek, a działania na rzecz krzewienia polskości zasługują na szczególne uznanie. Pragnę złożyć podziękowania za Pańską działalność społeczną, charytatywną, służbę drugiemu człowiekowi i wychowanie młodego pokolenia – napisał w swoim liście marszałek Borusewicz.

90-letni wówczas Oskar Franciszek Cieślak wspominał w rozmowie z konsulem spotkanie z przedwojennym prezydentem Ignacym Mościckim w Zameczku Prezydenckim w swojej rodzinnej wsi, trudne czasy



Oskar Franciszek Cieślak

II wojny światowej, podczas której był m.in. zamknięty w gułagu w Sjastrój na brzegach jeziora Ładoga, niewesołe czasy powojenne w komunistycznych realiach, kiedy to był nauczycielem w szkołach niedzielnych w Nydku, Bystrzycy, Koszarzyskach i Karpętnej. Opowiadał też o swoim... pogrzebie. Podczas wojny bowiem, po czterech latach tułaczki na froncie wschodnim, w jednej z bitw został ranny w głowę. Dowódcy byli przekonani, że nie żyje i wysłali wiadomość do kraju, że padł na polu walki pod Kownem na Litwie. W rodzinnej Wiśle odprawiono uroczystości pogrzebowe.

Pogrzeb śp. Oskara Franciszka Cieślaka odbędzie się we wtorek 21 kwietnia o 15.00 w kaplicy ewangelickiej w Nydku.

JACEK SIKORA

Dzień Ziemi w Jabłonkowie

Szkoła średnia w Jabłonkowie tradycyjnie organizuje Dzień Ziemi we współpracy z Urzędem Miejskim. W piątek nietradycyjnie po raz pierwszy z okazji tego dnia nawią-

zano współpracę również z Caritas Jabłonków, z którym szkoła współpracuje od 3 lat. Przed wyruszeniem na sprzątanie miasto wyposaży uczniów w rękawice i worki. (endy)

skiewskiej, Wanda Adamus-Poncza. Nauczycielki kolejnych czeskokocieszyńskich przedszkoli z entuzjazmem podjęły tę inicjatywę i jednogłośnie obrały nazwę zespołu „Cieszynianka”. Od razu kierownictwo artystyczne zaczęło szukać dyrygenta i przygotowywać repertuar. Natomiast kierownictwo organizacyjne podjęło się załatwiania spraw potrzebnych do funkcjonowania zespołu.

Żadna z nas wtedy nie liczyła się z tym, że zespół wytrzyma tak długo. W ciągu tych długich lat przewinęła się przez „Cieszyniankę” masa przedszkolaków z przedszkoli przy ul. Moskiewskiej, Grabińskiej, Na Rozwoju i z Sibicy. Na stanowisku dyrygenta były kolejno: Irena Harok, Joasia Knoppek, Katarzyna Adamek i Maryla Szymanik. Akompaniatorów przewinęło się znacznie więcej, chyba że czternaście. Niektórzy przez krótki czas, a przez wiele lat były związane z zespołem Maria Helis, Janka Kalenta i Marta Bury. Obecnym akompaniatorem jest zdolny pianista, uczeń czeskokocieszyńskiej podstawówki, Dominik Poloček, były członek zespołu „Cieszynianka”. Tak samo goście koncertu Magda Wierzgoń, Julia Oktawia Kwiek, Magda i Teresa Bubik z sentymentem wspominały czasy spędzone w „Cieszyniance”. W ich wykonaniu

wysłuchaliśmy piosenek: „Kaczka Dziawczka”, „Pieski małe dwa” oraz „Psa miłość”. Towarzyszył im szkolny zespół instrumentalny Weekband. Ale wiadomo, głównie słowo w koncercie urodzinowym pod nazwą „Kochamy zwierzaki” należało do „Cieszynianki”, która oprócz przedszkolaków od kilku lat zrzesza w swoich szeregach również uczniów młodszych klas miejscowej podstawówki przy ul. Havlička. Uroczę, z werwą śpiewane piosenki o zwierzętach, podbiły serca słuchaczy. A więc było: o Kundlu Bury, o kotach, wesołym tygrysku, małym biedroneczce, krokodylu, drewnianym koniku, pluszowym misiu, papudze – wszystko przeplatane dowcipnymi wierszykami. I urozmaicone tańcami scenicznego oraz tańcami krokodyla i misiów.

Całość przemiła, dynamiczna, wruszająca, wymagająca ogromu codziennej pracy z dziećmi, wysiłku na cotygodniowych próbach. Ale za to dyrygentka, akompaniator, organizatorzy a przede wszystkim wykonawcy, mogą być z koncertu jak najbardziej zadowoleni. Niech „Cieszynianka” nadal żyje, śpiewa, tańczy, bawi i cieszy!

W imieniu założycielek zespołu
Bronisława Guziur

BIEGACZE POZYTYWNIIE ZAKRĘCENI NA PUNKCIE BESKIDÓW

Trening... z workiem w ręku

Beskidzkie ścieżki przemierza kilka razy w tygodniu – w biegu, a od niedawna także... z workiem w ręku. Pasjonatka biegów górskich, miłośniczka przyrody, a z zawodu – specjalistka od public relations. Razem z mężem kilka miesięcy temu założyła stowarzyszenie „Czyste Beskidy”. Z Kateřiną Piechowicz, prezes stowarzyszenia „Czyste Beskidy”, rozmawiamy o tym, jak wygląda trening z workiem na śmieci, jakie „śmieciowe” ciekawostki można znaleźć w naszych górach i co będzie się działo na beskidzkich szlakach w tę sobotę.

Wszystko zaczęło się od biegania...

Przed około pięciu laty razem z mężem zaczęliśmy dużo częściej bywać w Beskidach, chociaż góry zawsze były nam bliskie. Wcześniej też uprawialiśmy sporty, ale kiedy przyszedł „boom” na różne zawody w Beskidach, chętnie się w to włączyliśmy. Uczestniczyliśmy w zawodach, a więc też trenowaliśmy w górach. Czasem kilka razy w tygodniu – to taki balsam dla duszy, ukojenie nerwów. W górach naprawdę odpoczywam. Ale kiedy oprócz szyszek i mchu widzę coś, czego nie powinno tam być i ludzi, którzy przeszkadzają i niszczą przyrodę, zaczyna mnie to złościć. Najpierw człowiek tylko kręci nad tym głową, potem – zaczyna sam sprzątać, po prostu nie może obok tego przejść obojętnie.

I tak rozpoczęły się treningi z workami na śmieci?

Zaczęliśmy zbierać śmieci, które zostawili w górach ludzie. Należymy do grupy sportowców-biegaczy Ultrasta Frydek-Mistek, wszyscy lubimy ruch i lubimy góry. Nasi znajomi biegacze zaczęli więc z nami sprzątać w czasie treningów w Beskidach. A jak to wygląda? Taki worek nic nie waży, jest mały, łatwo go wziąć ze sobą. Przebiegamy trasę z workami, zbieramy śmieci, a na dole robimy sobie wspólne zdjęcie i wyrzucamy „znalaziska” do kosza. Wszystko to zbiegło się w czasie z pewnymi zmianami w moim życiu zawodowym. Kiedyś pracowałam jako dziennikarka. W pewnym momencie przyszedł kryzys, wypalenie zawodowe: w tym okresie życia najbardziej chciałam uciec, w ogóle nie pracować z ludźmi, ale być ciągle w lesie, słuchać ptaków, obejmować drzewa, być blisko przyrody. Ludzie się śmiali, mówili, że to głupota. Zmieniłam pracę, założyłam stowarzyszenie. Mam teraz w głowie wiele pomysłów, które chciałabym zrealizować.

W tej chwili promujecie swoją pierwszą dużą inicjatywę: akcję



Frydeccy biegacze z nieodłącznymi workami w rękach.

„Podziękuj góróm”, która odbędzie się 18 kwietnia w całych Beskidach.

Wszyscy wiedzą, że nie powinno się w górach wyrzucać śmieci, że nie powinno się krzyżać i niszczyć przyrody, ale odnoszę wrażenie, że to taka pusta fraza, mnóstwo ludzi wcale się tym nie przejmuje. Chcieliśmy przygotować kampanię, która będzie zabawna, nie aż tak moralizatorska. Z początku myśleliśmy, że będzie to po prostu wspólna inicjatywa biegaczy i organizatorów zawodów, że zbierzemy sportowców z okolicy i zorganizujemy taki trening w różnych miejscach Beskidów, w czasie którego posprzątamy te nasze góry. Do udziału zgłosiło się sporo wolontariuszy z organizacji sportowych biegaczy – będą stać na 13 stanowiskach, rozmieszczonych przeważnie w dolinach, i tam rozdawać będą chętnym do sprzątnięcia worki na śmieci i naklejki promocyjne czy małe podarunki. Organizatorzy różnych maratonów w Beskidach zadeklarowali, że wyślą nam swoich ludzi na te 13 stanowisk. Oprócz tego oczywiście nie braknie biegaczy chętnych do sprzątnięcia. Na przykład na Jaworowym sprzątać będą biegacze z dwóch trzynieckich klubów: Nezmara i Perun. Włączy się też mistrz RC w skyrunningu, Honza Zemanik, który zresztą już od jakiegoś czasu sprząta z nami.

Ta inicjatywa spotkała się jednak z wielkim odzewem także poza środowiskiem sportowym?

Tak, zaskoczyło nas, że zaczęły się w to angażować też inne osoby, nie tylko sportowcy. Ludzi zainteresowało nasze przesłanie „Podziękuj góróm”. Rozumiemy to tak, że każdy z nas, kto chodzi w góry, coś od nich dostaje, więc także mógłby zaoferować coś w zamian, podziękować Beskidom i posprzątać je. Kiedy ruszyliśmy z promocją tej inicjatywy, zaczęły przychodzić wiadomości i sms-y, odzew był naprawdę duży. Ludzie dziękowali nam, że zwróciliśmy uwagę na ten problem, mnóstwo osób obiecało, że weźmie udział. Skontaktowa-



Kateřina Piechowicz

ła się ze mną na przykład pani z Wyższej Szkoły Górniczej i powiedziała, że 30 pracowników tej uczelni weźmie udział w naszym sprzątnięciu. Pytała, co mają robić, gdzie przyjść, jak pomóc. Jeszcze nigdy nie spotkałam się z taką falą pozytywnej energii. Ludzie bezinteresownie włączają się w naszą inicjatywę, mówią: powiedzcie tylko, co mamy robić, przyjdziemy, pomożemy.

Na pewno macie w planie kolejne inicjatywy?

Oczywiście mamy wymyślone następne imprezy. Chciałabym na przykład zorganizować maraton charytatywny. W planie mamy też inicjatywę o roboczej nazwie „forest art”, czyli sztuka w lesie. Rozmawialiśmy już z pewnym rzeźbiarzem, ponieważ w miejscach, w których jest szczególny problem z odpadami, chcemy umieścić drewniane rzeźby, które w jakiś zabawny sposób zwrócą uwagę turystów na to, jak powinni się zachowywać. Takie miejsce jest na przykład na Łysej Górze – jest tam miejsce odpoczynkowe, gdzie powinno być pięknie, gdzie człowiek usiadzie na chwilę, zje kanapkę. Tymczasem jest tam zwykły śmietnik.

Gdzie najczęściej można was spotkać w Beskidach?

Właściwie wszędzie. Chociaż mieszkamy w mieście, w góry mamy przysłowiowy rzut kamieniem – na kilka szczytów w okolicy możemy nawet dobiec z domu. Najbliżej mamy na Łysą Górę, na Ondrzejnik, lubimy też okolice Trzyńca. Bardzo chętnie odkry-

czego człowiek ma dostosować to miejsce, przyrodę, do własnych złych nawyków, czemu nie może po prostu przyjąć, że jest tu gościem i wziąć swoje śmieci ze sobą? Kiedy więc doszliśmy z córką w to miejsce, stwierdziłyśmy, że weźmiemy worek na dół. Zaczęłyśmy zbierać śmieci, które z niego wypadły, bo już był przepelniony. Chodzący koło nas ludzie patrzyli naprawdę dziwnie. Jestem pewna, że gdyby nas tam nie było, też dorzuciliby jakieś swoje odpadki. Kiedy byliśmy tam dwa tygodnie później, znowu był tam śmietnik.

Jakie „ciekawe” śmieci można znaleźć w beskidzkich lasach?

Na przykład lodówkę albo koła od gokartów. Zawsze nas to zadziwia: to przecież wymaga sporego wysiłku, przywieźć taką lodówkę czy inny duży sprzęt do lasu. O ile ktoś nie ma samochodu terenowego, to chyba nie jest łatwe, ale w końcu po co płacić za ekologiczną likwidację czy wywozić do punktu zbioru, skoro do lasu można wywieźć za darmo. W naszych lasach jest więc sporo elektroniki i materiałów budowlanych. W ramach akcji „Podziękuj góróm” ogłosiliśmy konkurs na najdziwniejsze „śmieciowe” znalezisko, na pewno więc dowiemy się o jeszcze ciekawszych śmieciach. Poza tym oczywiście góry zaśmiecają rzeczy, do których w lesie jesteśmy już niestety przyzwyczajeni: szkło, papiery, woreczki, butelki, puszki, artykuły higieniczne...

Naprawdę można z tym coś zrobić?

Nie chcemy moralizować, powtarzać ciągle: nie róbcie tego, nie zachowujcie się tak, tak nie można. Chcemy zwrócić uwagę na ten problem w jakiś zabawny sposób, nie w formie zakazu. Zakazy i egzekwowanie ich przestrzegania to nie jest przecież nasze zadanie, od tego, by utrzymywać porządek i ład w lasach jest Służba Leśna, która jednak nie ma szans na upilnowanie wszystkich okolic i wyegzekwowanie porządku. Ja jeszcze nigdy nie spotkałam w górach nikogo ze Służby Leśnej. A problem jeżdżących po lasach motocyklistów to z kolei zadanie dla policji, chociaż my możemy poprzez media wpłynąć na nią, by zajęła się sytuacją. Na pewno są przecież sposoby, by zlikwidować problem. Wiem, że są w Beskidach miejsca, w których co weekend słychać warkot motorów. Nie chodzi tylko o to, że motocykliści hałasują, ale też o to, że niszczą przyrodę, powodują erozję terenu. Po leśnej ścieżce, po której przejeżdżają motocykle, turyści już nie przejeżdżają. Chcemy się tym zająć, szukamy sposobu, oczywiście w ramach naszych skromnych możliwości.

**Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO**

Dyrektor, który kopie w piłkę

Jakich interesujących ludzi możemy tu spotkać? Jak toczy się życie w murach szkoły i poza nimi? Na te i wiele innych pytań odpowie nasza nowa rubryka poświęcona Polskiemu Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Na początek rozmowa na luzie z dyrektorem, Andrzejem Bizoniem.

Pan też uczył się w gimnazjum. Czy był pan kujonem?

Wyniki miałem dobre, ale do kujonów się nie zaliczałem. Dla mnie kujon to człowiek siedzący nieustannie nad książkami i wkuwający materiał na pamięć, by potem wiernie odtworzyć go przed nauczycielem. Ja tego nie robiłem.

Pamięta pan swój największy szkolny wybryk?

Wybryki były różne, bo chociażby na wycieczkach zawsze przynajmniej jedną nogą staliśmy na krawędzi tego, co było dozwolone. Pamiętam np. naszą wyprawę na strych szkoły w Orłowej-Łazach w celu sprawdzenia, czy rzeczywiście znajdują się tam stare poniemieckie hełmy z czasów drugiej wojny światowej. Razem z kolegami udało nam się podstępem zdobyć od woźnej klucz do magazynu i przekonać się na własne oczy, że to, co dotąd miało postać domysłów, jest prawdą. Nasza misja zakończyła się co prawda sukcesem, niestety jednak informacja o niej dotarła również do dyrekcji, profesorów, a później także do naszych rodziców.

Jaka była pana największa kompromitacja nauczycielska?

Nie nazwałbym tego kompromitacją, ale bardziej szkołą życia, kiedy podczas odbywania praktyk pedagogicznych w czeskim gimnazjum prowadzący nauczyciel zostawił mnie samego na lekcji geografii z żeńską klasą czwartoklasistek. Dla studenta czwartego roku to był koszmar, bo dziewczęta dawały mi niezłe popalić. Geografia absolutnie ich nie interesowała, za to skupiły się na mojej osobie i wszystkim, co powiedziałem, sprowadzały na zupełnie inne tory. Muszę przyznać, że wtedy niezłe się spociłem.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Dyrektor Andrzej Bizon dobrze czuje się w sali gimnastycznej i na boisku.

Wychowanie fizyczne i geografia należą do najbardziej lubianych przez uczniów przedmiotów. Czy wybrał je pan po to, żeby wkraść się w łaski podopiecznych?

Od dziecka lubiłem sport, a w szczególności piłkę nożną. Przy-

goda z wyczynową piłką rozpoczęła się w wieku trampkarza, z dłuższą przerwą na naukę gry na fortepianie. Na szczęście przekonałem rodziców, że to była pomyłka i mogłem dalej kopać w piłkę. Zależało mi więc na tym, by

studiować kierunek, który byłby związany ze sportem. Równocześnie drzemala we mnie żyłka podróznika, stąd te dwa przedmioty – wychowanie fizyczne i geografia. I chociaż należałem do uczniów, którzy lubili wychowanie fizyczne i geografię, to bynajmniej nie wybierałem ich po to, żeby wedrzeć się w łaski młodzieży.

Jakich uczniów pan lubi, a jacy przyprowadzają pana o szybsze bicie serca?

Lubię wszystkich uczniów. Prowadzenie lekcji, których jako dyrektor mam tylko kilka tygodniowo, sprawia mi dużą przyjemność. Szczególną sympatią darzę uczniów, którzy są kreatywni, których zainteresowania wychodzą poza przerabiany materiał. Z kolei na lekcjach wychowania fizycznego cenię sobie wszystkich tych, którzy bez względu na swoje predyspozycje sportowe, chcą się ruszać. Zawsze mówię moim wychowankom, że lekcje wychowania fizycznego są też m.in. po to, żeby później jako rodzic nie psuć dzieciom zabawy, żeby umieć ustawić się do siatkówki na plaży, pograć w piłkę, w kometkę, wsiąść na rower itp.

Co pana jako dyrektora Polskiego Gimnazjum jest w stanie wyprowadzić z równowagi?

Nie jestem człowiekiem, którego łatwo wyprowadzić z równowagi, jednak wiele rzeczy mocno przeżywam. Należą do nich niechęć do niesienia pomocy, obojętność, wyrachowanie czy unikanie odpowiedzialności.

Co pan robi, kiedy udaje się panu wreszcie zdjąć garnitur dyrektora szkoły?

Nadal kopię w piłkę, uprawiam sport – lubię gry zespołowe, jeżdżę

Gimnazjalny kalendarz

EGZAMINY WSTĘPNE DO »GIMPLA«

22-23 kwietnia

Stu dziewięcioklasistów – 77 w środę i 23 w czwartek – będzie pociło się nad językiem polskim i „matmą”. Wszystko po to, żeby móc po wakacjach stać się gimnazjalistami.

RUSZA WALKA O INDEKSY

23-24 kwietnia

W tych dniach emocje czwartoklasistów będą sięgały zenitu. Ale tylko tych, którzy chcą zdobyć indeks polskiej uczelni. Kandydaci na studia będą zdawać z dwóch przedmiotów kierunkowych. Z jakim wynikiem, dowiedzą się na miejscu.

SIATKÓWKA ŁĄCZY POKOLENIA

25 kwietnia

W sali gimnastycznej gimnazjum zostanie rozegrany turniej siatkówki międzypokoleniowej. Warunkiem uczestnictwa jest udział ucznia razem z rodzicem. Do walki staną zespoły mieszane. (sch)

na rowerze, a zimą na nartach. Bardzo lubię podróżować, poznawać nowe miejsca i ludzi. Należę bowiem do tych osób, którym wszędzie się podoba. Odpoczywam więc głównie podczas wysiłku sportowego, ale też przy pracy w ogródku oraz przy lekturze. Chętnie sięgam po reportaże podróżników, z których później czerpię inspirację.

BEATA SCHÖNWALD

Dla zdrowia i dla łasuchów

Jeszcze nie było dzwonka na przerwę, a w łączniku gimnazjum już panuje ruch. To dlatego, że właśnie dobiegają końca przygotowania do kolejnej odsłony szkolnego stoiska zdrowej żywności. Kiedy dzwonek ogłosi początek długiej przerwy śniadaniowej, wszystko musi być dopięte na ostatni guzik. Zdrowe przysmaki wystawione na stolikach, a obsługa w pogotowiu.

Stoisko ze zdrową żywnością istnieje w Polskim Gimnazjum od kilku miesięcy. Co czwartek na dużej przerwie jedna z klas przyjmuje na siebie rolę producentów, a równocześnie sprzedawców zdrowych śniadań. – Od Rady Studenckiej klasa otrzymuje 500 koron na zakup wiktuałów i przygotowanie zdrowych, wartościowych posiłków i napojów. Otrzymane pieniądze przekazuje później kolejnej klasie. To, co uda się jej zarobić powyżej tej sumy, może wykorzystać na własne inicjatywy – wyjaśnia zasady funkcjonowania uczniowskich bufetów ze zdrową żywnością, Janka Gaura z II C. Jej klasa oferuje dziś na drugie śniadanie marchwiowe rogaliczki, muffiny, sałatkę z kurczaka,



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Stoisko ze zdrowymi śniadaniem przeżywa w czasie przerwy istne oblężenie.

korki, mus jabłkowy czy lody czekoladowe. Wszystko własnej produkcji.

Formuła mobilnego bufetu z przysmakami daleko odbiegającymi swoją pomysłowością od typowych kanapek śniadaniowych podoba się młodzieży. Nic więc dziwnego, że stoisko jest oblężone przez zgłodniałych gimnazjalistów. Ania Kadłubiec z II B właśnie zabiera się do jedzenia. – Od czasu do czasu korzystam ze zdrowych śniadań. Dzisiaj wybrałam lody czekoladowe z bananem – mówi między jedną a drugą łyżeczką mrożonego przysmaku. Do bufetu zagląдают też nauczyciele. Zatrzymany przez nas wuefista w drodze po portfel, Marian Mitrenga, zapewnia nas, że z oferowanej przez młodzież zdrowej żywności chętnie korzysta.

Czego nie uda się sprzedać przed dzwonkiem na kolejną lekcję, będzie można nabyć na następnej przerwie. Niektórzy specjalnie dopiero wtedy przychodzą do bufetu, żeby zdrowe pyszności kupić w niższej cenie. Rzykują jednak, że tych najsmaczniejszych okazów już nie zastaną. (sch)

CZESKOCIESZYŃSKA PODSTAWÓWKA NA JUBILEUSZ 90-LECIA SZYKUJE FESTIWAL CIESZYŃIAKÓW

Świętujmy razem

W piątek 1 maja na stadionie zimowym w Czeskim Cieszynie odbędzie się Festiwal Cieszyńiaków. Ta kilkugodzinna impreza będzie zwieńczeniem obchodów jubileuszu miejscowej Polskiej Szkoły Podstawowej. Największa na Zaolziu szkoła, do której w tym roku szkolnym uczęszcza 330 uczniów, obchodzi bowiem 90. urodziny.

– Rok szkolny 2014/2015 jest dla naszej szkoły rokiem jubileuszowym – mówi obecny dyrektor czeskocieszyńskiej PSP, Marek Grycz. – Obchodzimy jednak nie jubileusz budynku przy ul. Havlíčka, w której mamy siedzibę, ale 90-lecie szkolnictwa polskiego na terenie Czeskiego Cieszyna. Pierwszy dzwonek w naszej szkole zabrzmiał wprawdzie 1 września 1924 roku, niemniej nauka aż do czerwca 1925 roku odbywała się w innym obiekcie, w budynku Macierzy Szkolnej: l.k. 230, przy ul. Bożka. Dopiero rok szkolny 1925-1926 cały już upłynął w nowo wybudowanym gmachu przy ul. Havlíčka – wyjaśnia dyrektor.

ZACZĘŁO SIĘ PRZY ULICY BOŻKA

Po podziale Śląska Cieszyńskiego, do którego doszło w 1920 roku, na terenie ówczesnej Czechosłowacji znalazło się wówczas około 150 tys. osób o większej lub mniejszej polskiej świadomości etnicznej. Silna społeczność polska mieszała również w Cieszynie, którego lewobrzeżna część zaczęła się rozbudowywać pod nazwą Czeski Cieszyn dopiero po podziale stolicy regionu. Polacy ocknęli się w trudnej sytuacji, wszystkie polskie szkoły pozostały bowiem za Olzą. Zaczęli się domagać wybudowania swojej polskiej podstawówki.

Jak czytamy w starych szkolnych kronikach, 18 kwietnia 1923 roku do Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej wpłynął list z podpisami 150 rodziców z Czeskiego Cieszyna i okolicznych miejscowości, którzy domagali się założenia w mieście polskich szkół: ludowej i wydziałowej. Władze Macierzy, której prezesem był wówczas dr Waclaw Olszak, uznały potrzebę utworzenia szkoły i w lipcu podanie w tej sprawie złożono w Radzie Szkolnej Krajowej w Opawie. Prośba jednak została odrzucona. Pomogło dopiero odwołanie złożone w październiku w Ministerstwie Szkolnictwa i Oświaty Narodowej w Pradze. 1 września 1924 można było otworzyć w Czeskim Cieszynie polską szkołę.

Szkoła mieściła się przy ul. Bożka, a jej dyrektorem był Fryderyk Kre-



Pierwszym dyrektorem czeskocieszyńskiej polskiej szkoły był Fryderyk Kretschmann.

tschmann. Do 1. klasy zgłosiło się 56 dzieci, ze względu jednak na ciasnotę lokalu klasowego przyjęto ich tylko 34, przekraczając dozwoloną liczbę o dziewięć. Rozpoczęły się więc energiczne zabiegi w sprawie kupna parceli pod budowę nowej szkoły. Działkę zakupiono na Kamieńcu, przy dzisiejszej ulicy Havlíčka. Budowa szkoły ruszyła w listopadzie 1924 roku. W krótkim czasie wzniesiono dwupiętrowy gmach, w którym znalazły się szkoła ludowa, wydziałowa i ochronka (przedszkole). Gwarem dzieci nowy budynek rozbrzmiewał już we wrześniu 1925 roku.

Dzieci przybywało. Jeżeli w roku szkolnym 1924/25 w szkole wydziałowej uczyło się 34 dzieci (w jednej klasie), dwa lata później było ich już 231 w 7 klasach. W szkole ludowej z 32 dziećmi w jednej klasie (1925/26) liczba uczniów wzrosła przez dwa lata do 74 dziećmi w trzech klasach. W 1930 roku, kiedy Kretschman zastąpił na stanowisku dyrektora Karol Berger, otwarto przy szkole salę gimnastyczną. Po Bergerze zaś dyrektorami szkoły byli do wybuchu wojny: Jerzy Walek, Karol Guńka i Jan Kotas.

Smutne były losy szkoły podczas II wojny światowej. Zamknięto ją, tak jak inne polskie placówki. Polskich nauczycieli zwolniono, wielu z nich aresztowano, osadzono w obozach koncentracyjnych, wielu zginęło. Bu-

dynek przez sześć tygodni zajmowała armia niemiecka, później mieściła się w nim niemiecka szkoła średnia, stacjonował tam szpital polowy.

Polska podstawówka powróciła na ulicę Havlíčka dopiero we wrześniu 1945 roku, a w pierwszym powojen-

nym roku szkolnym uczęszczało do niej 220 uczniów. Szkoła ma w budynku (przez cały czas rozbudowywanym) siedzibę do dziś, dzieląc go

– Musimy jednak żyć przede wszystkim terazniejszością. Od razu muszę powiedzieć, że szkoła to nie tylko ten budynek. To całe szkolnictwo w Czeskim Cieszynie, bo pod naszą dykcją działa również małoklasówka w Sibicy oraz cztery przedszkola – wyjaśnia.

W roku jubileuszowym do szkoły uczęszcza 330 uczniów. Przez ostatnie 10 lat liczba ta wzrosła o 60 dzieci. – Są zresztą dzieci nie tylko z Zaolzia, ale również czterdziestka uczniów z prawobrzeżnego Cieszyna. Dzięki temu język polski u nas jest bardzo żywy, dzieci mogą bowiem poznawać jak najbardziej współczesną polszczyznę nie tylko na lekcjach, ale także podczas przerw w rozmowach ze swoimi rówieśnikami z Olzy – mówi Grycz. – Korzystamy też z bliskości Polski i tam często udajemy się na spacer, przedstawienia, wystawy lub inne imprezy kulturalne czy sportowe – dodaje.

Dyrektor opowiada, że szkoła utrzymuje bardzo dobre stosunki z władzami Czeskiego Cieszyna (nb. członkami Zarządu i Rady Miasta

SZKOŁA W ROKU JUBILEUSZOWYM

lub pracownikami ratusza jest wielu absolwentów lub pedagogów jubilatki). Świetnie układają się stosunki z rodzicami i Kołem Macierzy Szkolnej (działa pod nazwą Stowarzyszenie Rodziców Maskot, a na jego czele stoi Michał Utkal). – Uczniowie zaś są grzeczni i żądni wiedzy, odnoszą liczne sukcesy zarówno w nauce, jak i pracy pozalekcyjnej. Po ukończeniu szkoły większość, bo aż około 70 proc z nich, kontynuuje naukę w Polskim Gimnazjum. Po prostu: żyć, nie umierać – zapewnia Marek Grycz.

NA STADIONIE BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

Rok jubileuszowy szkoła otworzyła w listopadzie III Zjazdem Absolwentów, w grudniu ukazała się jubileuszowa publikacja pn. „Dawniej i dziś”. Zwieńczeniem obchodów urodzinowych będzie jednak zbliżający się Festiwal Cieszyńiaków. Odbędzie się on w piątek 1 maja na stadionie zimowym przy ulicy Swojska.

– Wybraliśmy to miejsce z prostego powodu. W sali teatralnej, w



Klasa w latach 30. ubiegłego wieku.



Grono pedagogiczne szkoły w jubileuszowym roku szkolnym 2014/2015.

Zdjęcia: ARC

Czeskim Cieszynie albo Cieszynie, nie pomieścilibyśmy tylu widzów. Bo gdyby przyszli na festiwal tylko rodzice i dziadkowie obecnych uczniów, byłoby ich około tysiąca – wyjaśnia dyrektor.

Program urodzinowego festiwalu zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Imprezę otworzy o godz. 14.00 program pn. „W naszej szkole” w wykonaniu wszystkich uczniów jubilatki oraz przedszkolaków z ulic Akacyjnej i Grabińskiej. O godz. 17.30, po festynowej przerwie, rozpocznie się koncert galowy, podczas którego zaprezentują się czeskocieszyńscy finaliści Festiwalu Piosenki Dziecięcej, chór „Trallala” i szkolny zespół rockowy Weekband. Nie zabraknie absolwentów, bo specjalnie na urodzinową imprezę odrodziła się grająca w szkole przed 15 laty formacja rockowa Dzieci Nocy z solistami Romanem Lasotą i Jackiem Rybickim. – Po prostu warto przyjść na festiwal i świętować wspólnie z nami, w gronie przyjaciół – zaprasza dyrektor szkoły-jubilatki.

JACEK SIKORA

Od tańca po sport

Nie tylko nauką żyje czeskokieszyńska podstawówka. Każdy uczeń może rozwinąć tu swoje pasje i zainteresowania – propozycja zajęć pozalekcyjnych jest bardzo szeroka. Oprócz zespołów muzycznych, artystycznych oraz zajęć sportowych dzieci mogą zapisać się na kółko szachowe, komputerowe, ceramiczne, do klubu raketowego i do drużyny zuchowej. Poniżej przedstawiamy najbardziej znane zespoły szkolne.

ZESPÓŁ ŚPIEWACZY »CIESZYNIANKA«

Któż by nie znał rozśpiewanych dzieciaków z „Cieszynianki”? Do zespołu uczęszcza 41 dzieci – pierwszoklasistów oraz przedszkolaków z wszystkich cieszyńskich przedszkoli. Mali śpiewacy spotykają się w każdy czwartek na próbie w przedszkolu przy ul. Moskiewskiej. Jak zapewnia prowadząca zespół Maria Szymanik, wszystkie dzieci lubią śpiewać, tańczyć, klaskać i grać na instrumentach, sporo emocji dostarczają im też występy. – Lubią występować, chociaż z treścią bywa różnie, każde dziecko reaguje inaczej – opowiada Maria Szymanik. – Niektóre maluchy wcale się nie boją, chcą nawet występować solowo, a inne z kolei mają tremę, zwłaszcza najmłodsze dzieci – dodaje. Podobno zdarzają się nawet „dezertery”, którzy w czasie swojego pierwszego występu uciekają do mamy.

Repertuar jest bardzo różnorodny. Najważniejsze, żeby piosenki podobały się dzieciom, bo przecież o radość ze śpiewania chodzi przede wszystkim. Na ostatnim jubileuszu zespołu dzieci prezentowały program ułożony tematycznie – śpiewały piosenki o zwierzętach. Teraz zaś przygotowują program na ludowo.

Co ciekawe, „Cieszynianka” to najstarszy szkolny zespół. Niedawno obchodził swoje 40. urodziny. W roku szkolnym 1974/1975 na pomysł założenia dziecięcego zespołu śpiewaczego wpadły nauczycielki z miejscowych przedszkoli. Symbolem i nazwą zespołu stał się mały zielony kwiatek rosnący w okolicach Cieszyna.

CHÓRY »TRALLALINKI« I »TRALLALA«

Te dwa szkolne chóry zjeżdżiły już spory kawałek Europy, a na koncie mają niejedną sukces. Młodsze „Trallalinki” skupiają dzieci z klas

prostu bawią się i odpoczywają od codziennych obowiązków. Poza tym poznają świat, bo czeskokieszyńscy chórzyscy podróżują dużo i chętnie, wielokrotnie odwiedzili już mniej i bardziej odległe miejsca w Czechach

składową „wielkiej orkiestry”. W zespole w tym roku szkolnym gra niespełna 40 dzieci od klasy drugiej aż po dziewiątą, podzielonych na trzy grupy wiekowe. – Wszyscy bardzo lubią przychodzić na próby. Zreszta

W ten sposób powstał teatrzyk „Bum Trach”. Obecnie w kółku jest 14 dzieci, w teatrzyku 9. – Kto chce grać w teatrzyku, powinien najpierw zaliczyć kółko dramatyczne, gdzie zdobędzie podstawy techniki aktorskiej. Do te-

pracują dwie grupy, w sumie prawie 30 dziewczyn – mówi kierowniczka. Zespół odbywa próby w niedużej sali na strychu szkoły. Nie ma tam ani luster, ani odpowiedniej nawierzchni. Pomimo nie najlepszych warunków starsza grupa regularnie jeździ na wojewódzkie przeglądy tańca scenicznego, które odbywają się w Konserwatorium Janáčka w Ostrawie. – W ub. roku udało nam się nawet zdobyć wyróżnienie. To dla nas duża satysfakcja. Prócz nas nie ma tam żadnego zespołu ze szkoły podstawowej, są tylko studia taneczne lub reprezentanci szkół artystycznych – mówi Szymanik.

W zeszłym roku zespół pokazał się również na przeglądzie zespołów tanecznych „Dance” w Domu Narodowym w Cieszynie. – Najtrudniej zawsze wybrać dobrą muzykę. Sięgamy po klasykę, po autorów muzyki scenicznej i filmowej. Taniec sceniczny ściśle wiąże się z teatrem. Podobnie jak w balecie, opowiadamy historię poprzez taniec, z tą różnicą, że balet jest bardziej precyzyjny technicznie, natomiast w tańcu scenicznym jest więcej luzu, lepiej można wyrazić emocje – wyjaśnia opiekunka zespołu.

SZKOLNY KLUB SPORTOWY »OLZA«

Małgorzata Piasecka, nauczycielka wychowania fizycznego, prowadzi – wraz z innymi wuefistami – Szkolny Klub Sportowy. Aktualnie liczy on ok. 60-70 członków. – Kontynuuję działalność, którą rozpoczęli były dyrektor szkoły, Stanisław Folwarczny i obecny, Marek Grycz. Głównym celem jest promowanie zdrowego, ak-



Najmłodszy czeskokieszyński śpiewacz, czyli 40-letnia już „Cieszynianka”.

i Polsce, trzy razy występowali w Bułgarii, udało im się też wyjechać na przykład do Belgii, Luksemburga czy Macedonii. Teraz szykują się na wyjazd do Włoch. W maju wezmą tam udział w konkursie „Królowa Adriatyku”. Jak zwykle program ich występu będzie urozmaicony. – Republikę Czeską będziemy reprezentować, śpiewając kilka utworów czeskich, Polskę zaś wykonując piosenki polskie. Mamy przygotowanych także kilka utworów obcojęzycznych, bo bardzo lubimy śpiewać w różnych językach – opowiada kierowniczka chórów. Faktycznie, „Trallalinki” i „Trallala” nie raz można już było usłyszeć, jak śpiewają po łacinie, francusku, włosku, hiszpańsku czy nawet japońsku.

ZESPÓŁ INSTRUMENTALNY »SKOWRONKI«

Uczniowie, którzy lubią muzykę i chcą nauczyć się gry na flecie, mogą zapisać się do „Skowronków”. Wcale jednak nie muszą się bać nut. Renata Dobner, która w 2001 roku założyła zespół, uczy dzieci trudnej gry na flecie metodą czytania nut z obrazków flecików. Jak wyjaśnia prowadząca „Skowronki” nauczycielka,

„Skowronki” to nie tylko gra, tworzymy zgraną grupę, integrujemy się w czasie wspólnych wyjazdów – opowiada nauczycielka. Jak dodaje, w zespole panują naprawdę przyjacielskie stosunki, a starsi uczniowie chętnie pomagają początkującym flecistom. Czeskokieszyńskie flety słychać zresztą nie tylko nad Olzą. Zespół często wyjeżdża także za granicę – do Polski oraz na Słowację, gdzie zapraszamy jest do tamtejszych klubów polskich. W ubiegłym roku

atrzyku przyjmują dzieci od czwartej klasy, bo wymagam już od nich większej samodzielności i pewnych umiejętności – mówi kierowniczka.

Teatrzyk wystawia co najmniej jedną premierę w roku, czasem nawet trzy. Gra spektakle dla rodziców, dla przedszkoli czy ośrodków dla dzieci niepełnosprawnych. Regularnie bierze udział w Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Teatralnych. Właśnie dziś teatrzyk staje w szranki w wojewódzkich eliminacjach w Ostrawie



Członkowie Szkolnego Klubu Sportowego „Olza” często odnoszą sukcesy. Na zdjęciu ekipa, która zdobyła 1. miejsce w miejskich zawodach toru przeskód.

„Skowronki” występowały nawet w Ambasadzie RP w Bratysławie.

KÓŁKO DRAMATYCZNE »KLUCZ« I TEATRZYK »BUM TRACH«

W czeskokieszyńskiej podstawówce działają dwa zespoły o profilu teatralnym. Wszystko zaczęło się od tego, że ich założycielka, Maria Szymanik, postanowiła wprowadzić zajęcia dla dzieci, które mają trudności w kontaktach z rówieśnikami. – Miałam doświadczenia z zajęciami dramatycznymi w ośrodku dla niepełnosprawnych. Chciałam je wykorzystać w szkole, powołując do życia kółko zarówno dla dzieci zdrowych, jak i z zaburzeniami. Pierwszoplanowym celem nie jest przygotowanie przedstawień, chodzi raczej o podstawy pracy dramatycznej, by dzieci poprzez zabawę stworzyły coś razem, współpracowały ze sobą – wyjaśnia pani Maria.

Z biegiem czasu z kółka dramatycznego „Klucz” wyłoniła się grupa dzieci, które dalej chciały rozwijać swe umiejętności sceniczne.

z gwarową bajką „Jak szel kreplik do świata”. Scenariusz, tak jak wszystkie inne, powstał w wyniku „burzy mózgów” samych członków zespołu.

Teatrzyk, choć gra po polsku, już po raz czwarty przebił się przez eliminacje miejskie i powiatowe do rundy wojewódzkiej, a raz udało mu się nawet zdobyć nominację do ogólnokrajowego finału. Zeszłoroczny praski sukces cieszyńskich jest natomiast dowodem na to, że dzieci bardzo dobrze radzą sobie również z językiem czeskim. – Zgłosiliśmy się do ogólnokrajowego przeglądu czytania scenicznego. Na podstawie nagrania wysłanego do Pragi zostaliśmy wybrani do finału, który odbył się na praskiej Kampie. Ten trzydniowy wyjazd do stolicy to była dla nas duża frajda – uśmiecha się Maria Szymanik.

ZESPÓŁ TAŃCA SCENICZNEGO

To ostatni zespół, który założyła Maria Szymanik. Powstał w 2008 roku. – Zaczynaliśmy próby w szczupłym, chyba 7-osobowym gronie, teraz

tywnego stylu życia wśród młodzieży, ale też przygotowanie uczniów do zawodów sportowych. Członkowie Klubu mają dodatkowe treningi i to zaowocowało tym, że od 13 lat udaje nam się zdobywać Puchar Burmistrza – mówi Piasecka z dumą. – Zawody pucharowe odbywają się przez cały rok, uczniowie zdobywają punkty w najróżniejszych dyscyplinach. W tym współzawodnictwie biorą udział wszystkie szkoły z Czeskiego Cieszyna – wyjaśnia nauczycielka.

Klub wyjeżdża również na zawody do Polski. Zawodnicy z czeskokieszyńskiej podstawówki startowali kilkakrotnie w mistrzostwach narciarstwa na Stożku, byli na Dziecięcym Igrzyskach Polonijnych w Łomży, w ub. roku uczestniczyli w Mistrzostwach Unihokeja w Elblągu.

W ramach KS działa kilka regularnych kółek: siatkówki, koszykówki, piłki nożnej, unihokeja oraz ogólnorozwojowe gry sportowe dla młodszych klas.

DANUTA CHLUP
ELŻBIETA PRZYCZKO



Zespół Tańca Scenicznego na przeglądzie w Ostrawie.

2-5, a starszy chór „Tralala” przeznaczony jest dla uczniów od 6. do 9. klasy. Łącznie śpiewaków jest aż 90. Nad wszystkimi czuwa Beata Brzóska – założycielka i dusza zespołów. – Śpiewanie to po prostu... bardzo przyjemna sprawa – przekonuje Brzóska i wyjaśnia, że oprócz wielu korzyści z przynależności do chóru, przede wszystkim rozwijania muzycznych uzdolnień, dzieci po

we wczesnej fazie nauczania najważniejsze jest wyciągnięcie na plan pierwszy umiejętności grania melodii różnych ulubionych piosenek, rozwijania motoryki i słuchu oraz czerpanie radości z grania.

W czasie prób i występów zespołu usłyszymy flety sopranowe, altowe i tenorowe. Dodatkową atrakcją dla dzieci jest granie z podkładem muzycznym. Dzieci czują się częścią

GŁOSIK

Matematyka jest łatwa, a angielski się przydaje...

W tym tygodniu odwiedziliśmy polską podstawówkę w Wędrzynie. Uczniowie szkoły mogą pochwalić się różnymi sukcesami. Postanowiliśmy porozmawiać z piątkoklasistą Markiem Konstankiewiczem, który często reprezentuje szkołę w różnych konkursach. Najlepiej spisuje się w konkursach matematycznych i języka angielskiego. W styczniu we Frydku-Mistku na szczeblu powiatowym Olimpiady Matematycznej dla uczniów klas 5. uzyskał największą z możliwych liczbę punktów, zajmując pierwsze miejsce. Z kolei w marcu w Miniolimpiadzie w Języku Angielskim dla uczniów klas 5. we Frydku-Mistku spośród 28 uczniów biorących udział w konkursie uplasował się na piątym miejscu.



Marek Konstankiewicz

Za granicą miałem okazję mówić po angielsku, na przykład w Chorwacji i we Włoszech. Chciałbym kiedyś odwiedzić kraje anglojęzyczne, marzy mi się podróż do Londynu. W szkole mamy projekty międzynarodowe, przyjeżdżają do nas goście z różnych krajów. W czerwcu w ramach nowego projektu przyjedzie do nas grupa native speakerów, którzy przez tydzień będą prowadzić z nami lekcje trzy godziny dziennie.

Uczysz się też innych języków?

Oprócz angielskiego uczę się też niemieckiego, te języki są do siebie podobne. Na razie to mi wystarczy. Najważniejszy na pewno jest angielski, z nim można sobie wszędzie poradzić.

Czym jeszcze się interesujesz? Co robisz w wolnym czasie?

Moja pasja to informatyka. Uczęszczam też na różne kółka zainteresowań, na przykład na szachy i zajęcia muzyczne.

(ep)

Matematyka nie należy chyba do ulubionych przedmiotów uczniów. Co ci się w niej podoba?

Dla mnie matematyka jest łatwa, nie sprawia mi problemu. Lubię wszystkie dziedziny tego przedmiotu oprócz geometrii, która idzie

mi troszkę gorzej. Lubię uczestniczyć w konkursach i olimpiadach, nie denerwuję się tak bardzo.

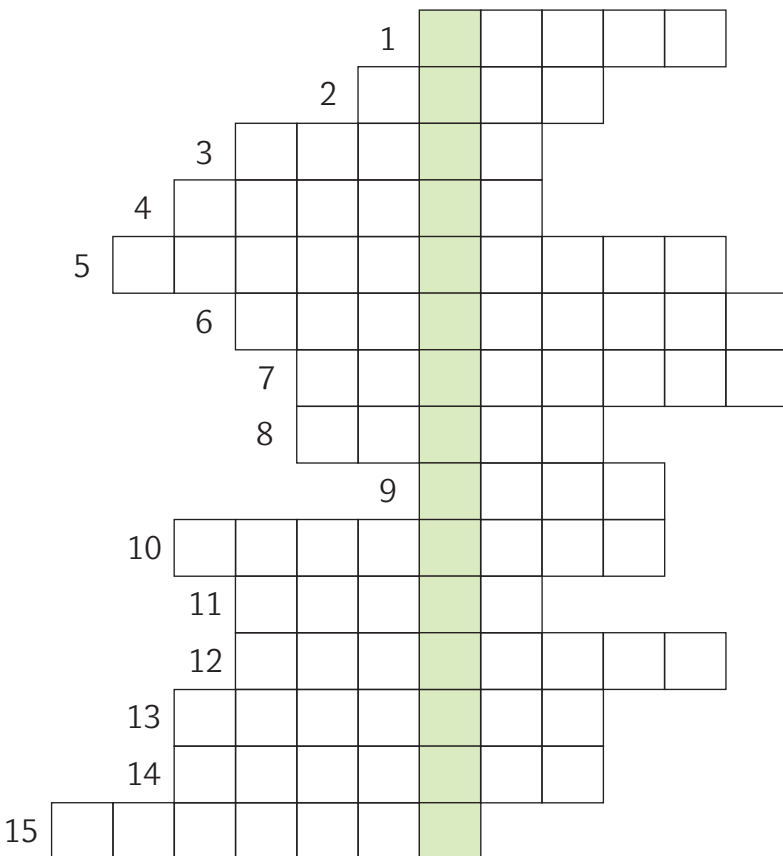
Dobrze ci idzie również z angielskim. Czy miałeś już okazję wykorzystać znajomość tego języka w praktyce, porozumiewając się z obcokrajowcami?

KRZYŻÓWKA

Zachęcamy do rozwiązywania. Odpowiedzi można przysłać do 28 kwietnia. Nagrodę książkową za rozwiązanie poprzedniej krzyżówki wylosowała **Tereza Paulíčková**, uczennica klasy 1. szkoły podstawowej w Hlubočkach. Dodatkową nagrodę otrzymują **uczniowie klasy 4. PSP w Hawierzowie-Błędowicach**.

(ep)

1. Porysujesz nią na chodniku lub tablicy 2. Kształt jajka 3. Szklane naczynie z zakrętką 4. Potoczne określenie psa wielorasowego, mieszańca 5. Jego specjalność to leki 6. Funkcjonariusz pilnujący bezpieczeństwa mieszkańców i przestrzegania prawa 7. Inaczej kartofel 8. Mydlane świetne do zabawy 9. Pęd główny drzewa, zakończony koroną 10. Nakrycie głowy z rondem 11. Według przysłowia – nie należy go chwalić przed zachodem słońca 12. Zdobią kobiece uszy 13. Rozdziela terytoria sąsiednich państw 14. Odpowiednik skauta 15. Pas ze skóry.



REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis! Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



GL-212

REKLAMA

OGRODZENIA SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: ploytys@seznam.cz mob. 732 683 665
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

GL-239

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Zielona szkoła w Żiarze

Uczniowie 1. stopnia Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Gustawa Przeczka w Trzyniecu korzystają od 7 kwietnia z pobytu zdrowotnego w Żiarze w Tatrach Zachodnich. Dziesięciodniowy pobyt w czystej, górskiej okolicy zorganizowała dla dzieci Huta Trzyniecka, która aktywnie włączyła się do programu wsparcia pobytów zdrowotnych dzieci z regionów narażonych na gorszą jakość powietrza. Z funduszy Huty finansowane są wydatki na zakwaterowanie, wyżywienie, przejazd autokarem oraz program.

Rodzice codziennie wysyłają sms-y do swoich pociech i starają się wpechnąć niczym do walizki jak najwięcej informacji z pozdrowieniami i całusami. Ja, rodzic czwartoklasistki, nawet zapakowałam dziecku 10 ponumerowanych liścików z niespodziankami. Czekalam, czy córka napisze coś na ten temat. Nic. Natomiast na stronie internetowej szkoły wraz z rodziną oglądaliśmy zdjęcia i na pierwszy rzut oka widać, że program dzieci jest od rana do wieczora pełen wyjazdów, wycieczek, poszukiwań zagubionych butów i konkursów. Więc, mamy, nie dziwny się, że otrzymujemy krótkie i węzłowate sms-y o treści „Tak” lub „Nie” i parę wesołych uśmiechniętych „buziek”, bo nasze dzieciaki po prostu nie mają ani chwili wytchnienia.



Fot. ARC

Przytoczę relację nauczycielek z czwartego dnia pobytu: „Brodząc po kolana w śniegu po 2,5 godzinie dotarliśmy do Żiarskiej Chaty. Hasłem dnia było zdanie: kiedy już tam będziemy? Dla pocieszenia informuję, że nawet panie nauczycielki przeżyły i wszyscy w zdrowiu wróciliśmy do Żiaru...”

Zadowolony rodzic

REKLAMA

CATERING
ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

GL-128

ZBIERAJCIE KUPONY NA KONKURS!

Przypominamy wszystkim przedszkolakom, ich rodzicom i dziadkom, że do 2 maja w każdą sobotę drukować będziemy kupony konkursowe. Przedszkole, które nazbiera ich najwięcej (w przeliczeniu na liczbę dzieci), i do 15 maja nadesłane do naszej redakcji, otrzyma atrakcyjny zestaw nagród. Zapraszamy do zabawy!



KUPON

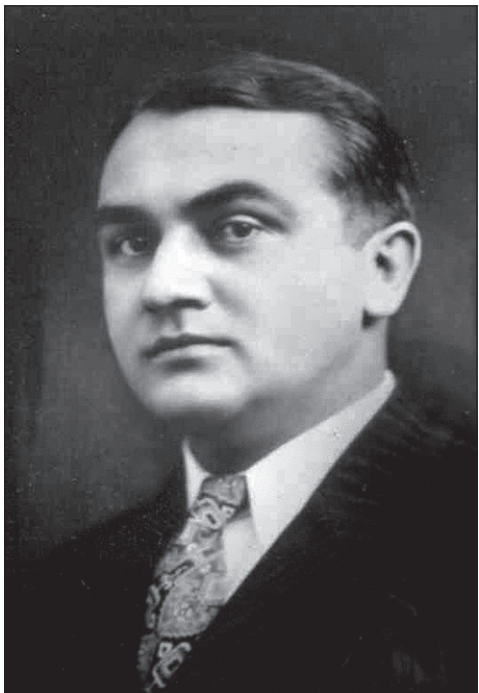
GŁOSIK

konkursowy
2015

Leksykon Polaków (22)

**FRANCISZEK BAJOREK
(1908-1987)**

Doktor praw, wybitny działacz społeczno-polityczny wśród ludności polskiej na Zaolziu, a potem na emigracji w W. Brytanii, ur. 22 IX 1908 r. jako piąte dziecko w rodzinie nauczycielskiej w Karwinie-Solcy. Po ukończeniu szkoły ludowej w Łazach koło Orłowej, której ojciec był kierownikiem, uczęszczał do polskiego Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej, które ukończył w 1926 r. Następnie studiował na uniwersytecie w Brnie, uzyskując w 1932 r. tytuł doktora praw. W czasie studiów brał żywy udział w życiu społeczności akademickiej. W latach 1928-1929 prezes Zarządu Głównego Związku Akademików Mniejszości Polskiej w Czechosłowacji Jedność. Był wielkim miłośnikiem śpiewu chóralnego i działaczem na tym polu, w wyniku czego został w 1939 r. mianowany prezesem Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji. Po ukończeniu studiów pracował w kancelarii adwokackiej dr. Leona Wolfa we Fryszacie, posta ludności polskiej do parlamentu w Pradze. W chwili powołania w 1938 r. Związku Polaków w Czechosłowacji, został jego sekretarzem, a po odzyskaniu przez Polskę Zaolzia, został powołany do Sejmu Śląskiego jako poseł tej ziemi. Po katastrofie wrzesniowej przeszedł przez Tatry i przez Węgry do Francji, a następnie do Wielkiej Brytanii, gdzie stał się współzałożycielem Koła Ślązaków Cieszyńskich i jednym z najaktywniejszych jego działaczy. Wiosną 1941 r. został powołany do prac kongresu przez polski rząd emigracyjny.



Fot. ARC

Rozwijał szeroką działalność na rzecz praw Polski do Zaolzia, poświęcając tej sprawie szereg publikacji, m.in. książkę w języku ang. pt. „The problem of Cieszyn-Silesia-Facts and Documents”, która została wydana w 1943 r. przez Radę Narodową w Londynie. Jako prezes Koła Ślązaków Cieszyńskich jest w głównej mierze autorem wydawanych przez to Koło biuletynów, odnotowujących wydarzenia na styku stosunków polsko-czeskich na emigracji. Pozostał na emigracji. Poza pracą zarobkową, odległą od jego specjalności, cały swój czas poświęcał pracy społecznej. Był współorganizatorem Związku Polskich Ziemi Zachodnich w Londynie. Przez szereg lat pełnił funkcję wiceprezesa i redaktora miesięcznika „Przegląd Zachodni”. Jako prezes Koła Ślązaków Cieszyńskich, do końca życia wierzył w możliwość porozumienia z narodami czeskim i słowackim na zasadach sprawiedliwości, dając temu wyraz w swych publikacjach. Zm. nagle na udar serca 23 XI 1987 r. w Londynie. Po uroczystościach pogrzebowych w polskim kościele przy Windsor Road w Londynie został pochowany na cmentarzu Greenford. Pozostawił żonę i syna. W 1938 r. odznaczony Krzyżem Kawalerskim orderu Polonia Restituta.

Oswald Guziur

* * *

**BERNEŃSKI KOMITET
ZAPOMOGOWY DLA POLSKICH
WYCHODZCÓW
(1914-1918)**

W pierwszych tygodniach wybuchu I wojny światowej główny nurt emigracyjny z Galicji skierował się na Morawy – położone najbliższej Galicji. W Brnie – stolicy Moraw – znalazło schronienie 6 tysięcy Polaków i 10 tysięcy Żydów. Stosunkowo szybko, z racji przeludnienia uchodźcami, zamknięto miasto dla ruchu wycieczniczego. Wśród uchodźców dominowali rzemieślnicy, kolejarze, inteligencja urzędnicza i nauczyciele. Była to ludność od Tarnopola po Lwów i od Sanoka po Nowy Sącz. Władze miejskie w Brnie nie troszczyły się prawie wcale o losy uchodźców, gdyż przybyli tu oni dobrowolnie, stąd zdani byli na samych siebie. Stąd cały ciężar tej opieki przejął Berneński Komitet Zapomogowy dla Polskich Wychodźców. Powołana przez niego reprezentacja w postaci Delegacji Polskich Komitetów Wychodźczych na Morawach miała za zadanie koordynację działalności 23 innych polskich organizacji ratowniczych w terenie. Obydwa komitety utworzyły te same osoby. Honorowymi patronkami były dwie miejscowe hrabiny: Mitrowska i Belcredi. Przewodniczącym został dr Jan Czapliński – długoletni prezes „Ogniska Polskiego” w Brnie. Pracę obydwu komitetów organizował sekretarz Franciszek Sękowski, profesor gimnazjalny z Jasła. Komitet dzielił się na 10 sekcji: finansową, kuchenną, rozdawnictwa odzieży, mieszkaniową, pośrednictwa pracy, informacyjną, szpitalną, szkolną, zapomogową, redakcyjną.

Pierwsze pieniądze otrzymano od biskupa Adama Stefana Sapięhy z Książęco-Biskupiego Komitetu z Krakowa. Kasę komitetu prowadził Eugeniusz Kuzia – naczelnik sądu z Dubiecka, sekcji szkolnej przewodniczył Bronisław Duchowicz, profesor gimnazjalny z Krakowa, pozostałe sekcje prowadzili: Helena Stolarzówna, Stanisława Żmudzińska, Cezary Kozłowski, Stanisław Krokowski z Czortkowa, Jan Kaliniewicz – sędzia z Mostów Wielkich, Władysław Kaliniewicz – rejent z Glinian, Michał Jaworski – leśniczy z Niska, Bronisław Barykowski, Bolesław Kielski z Krakowa, Piotr Greiss z Tarnowa. W dniu 18 grudnia 1914 roku Komitet zorganizował w Brnie konferencję dla wszystkich nauczycieli polskich przebywających na Morawach. Chodziło o ujednoczenie zasad organizacji kształcenia i wychowania w warunkach wojennych. Podobną naradę zorganizowano 7 III 1915 r. Polskie komitety ratunkowe w pierwszym roku wygnania były też organizatorem kształcenia na poziomie elementarnym i średnim. Na terenie Czech i Moraw powołano 50 szkół elementarnych dla 5000 uczniów. Nie było to dużo, bowiem dzieci w wieku szkolnym było około 30 tysięcy. Ale też nie przewidywano, że wygnanie trwać będzie tak długo. Liczono, że za kilka tygodni nastąpi powrót do domu. Znaczne utrudnienia napotkano przy próbie uruchomienia szkół średnich. Wiedeńskie Ministerstwo Wyznań i Oświecenia nie zezwoliło na uruchomienie gimnazjów z polskim językiem nauczania. Zezwolono natomiast na powołanie prywatnych kursów gimnazjalnych w języku polskim, które faktycznie były kontynuacją galicyjskich gimnazjów. Zgodzono się także na eksternistyczne zdawanie matur. Na terenie Moraw powołano kursy gimnazjalne i kursy w zakresie szkoły realnej w Brnie dla 334 uczniów, w Ostrawie dla 133, w Luhaczowicach dla 34, w Uherskim Hradiszczu dla 74, w Ołomuńcu dla 117, w Hranicach dla 48, a w Znojmie nad Tają dla 21 uczniów. W Brnie uruchomiono wszystkie klasy gimnazjalne, a nauczali profesorowie gimnazjalni: B. Kazior z Rzeszowa, B. Stojanowski z Przemyśla, A. Zintel z Jasła, J. Smetański ze Lwowa, Z. Wilusz z Bochni, J. Jaglarz z Tarnowa, M. Prószyński ze Lwowa, J. Orzechowski ze Lwowa, S. Chojecki z

Tarnowa, P. Mistrzyński z Jarosławia. Religii nauczali ks. dr Paweł Rabczak z Sanoka i ks. J. Pasek ze Lwowa. Dyrektorem kursów był Tadeusz Kołomocki – profesor II Szkoły Realnej w Krakowie. Powołano również dwie szkoły elementarne. Dla 182 dzieci uchodźczych szkołę prowadził Kazimierz Mazurkiewicz z Rzeszowa, a Helena Urbańska uruchomiła szkołę w dzielnicy Židenice dla dzieci polonii brneńskiej.

Życie uchodźców ogniskowało się przede wszystkim w założonych przez siebie – pod różnymi nazwami – komitetach ratunkowych, była to ponadto uprawniona reprezentacja wobec władz publicznych. O działalności Komitetów i życiu uchodźców donosiły „Wiadomości Polskie z Pragi”, ukazujące się od 17 X 1914 r. oraz „Wiadomości Galicyjskie” w Brnie, wydawane od 1 XII 1914 r. przez dr. Eugeniusza Słowackiego. W odniesieniu do Moraw wiele informacji przekazywał ukazujący się w Ostrawie, w latach 1915-1916 „Kurier Polski” redagowany przez Romana Hernicza.

**Zenon Jasiński
Kazimierz Rędziński**

* * *

**DOM ROBOTNICZY
W SUCHEJ GÓRNEJ**

Dom powstał z inicjatywy Jerzego Kantora i Józefa Pietraszka. Do użytku został oddany 3 II 1907 r. Był to jeden z największych tego typu obiektów na Śląsku Cieszyńskim (4563 m³, ok. 300 m²). Posiadał centralne ogrzewanie, sceny, bibliotekę, toalety. Scenę w tym DR namalował malarz z Bystrzycy – Józef Raszka. Przedstawiała ona postać kobiety z rozwianymi włosami i lirą w ręku, (symbolizowała Marsylianę). Pod obrazem umieszczono napis polski: „Ten oto dom robotniczy jest jednym z dowodów na drodze nowych walk za wolność, równość, braterstwo”, natomiast pod spodem był napis czeski mówiący o tym, że „żywołem ludu jest walka, że dzięki walce lud zyskał prawa polityczne”. W czasie uroczystego otwarcia, w którym uczestniczyło 2500 osób przemawiali m.in. Piotr Cingr, Ignacy Daszyński i Tadeusz Reger.

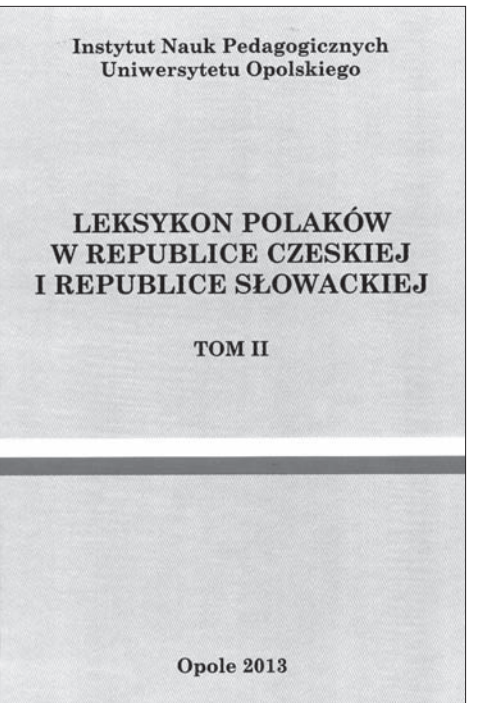
W DR znalazło swoją siedzibę szereg polskich organizacji, takich jak: PSPD później PSPR, Związek Robotników i Robotnic „Siła”, Związek Zawodowy Górników, Polski Klub Sportowy w Suchej Górnicej „Lechia”, Rodzina Opiekuńcza, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, amatorskie Kółko Teatralno-Spiewacze, Koło Gospodyń. Swoją lokal posiadała tu także spółka handlowa „Braterstwo”. W DR swoją siedzibę miała grupa polska KPCz. Mieściła się tu też biblioteka licząca 1000 vol. W pomieszczeniach DR odbywały się duże imprezy ze względu na obszerną salę, takie jak: zjazdy partyjne i związkowe, zloty młodzieżowe, różne imprezy kulturalno-oświatowe (przedstawienia, odczyty, kursy). Sala mogła jednorazowo pomieścić 600 osób. W 1924 r. został przeprowadzony remont sali. Prace malarskie wykonał malarz L.J. Jung z Karwiny. Na czołowej ścianie umieszczono napis: „Skoń czoło, synu miły/Lud i praca – to są siły”. W latach 1927-1930 z sali korzystała młodzież polskiej szkoły w Suchej Górnicej do zajęć z wychowania fizycznego. W okresie wojny Niemcy zamalowali obrazy, umieścili napisy „Heil Hitler” i urządzili w DR skład opału. Kompletnie zdewastowali urządzenia i sprzęty. W 1947 r. DR w Suchej Górnicej został przekształcony w świetlicę PZKO. Stanowi dziś drobną część „Domu PZKO” w Suchej Górnicej.

Zenon Jasiński

* * *

**PAWEŁ FOX
(1874-1961)**

Doktor, robotnik hutniczy, kaznodzieja misyjny, twórca polskiego uniwersytetu ludowego dla polonii amerykańskiej, wykładowca



na wyższych uczelniach w USA. Urodził się w Kojkowicach, ale młodość spędził w Końskiej, gdzie też ukończył szkołę ludową. W hucie trzynieckiej był zrazu pomocnikiem maszynisty, potem dozorcą kotłowni. Chwile wolne od pracy poświęcał samokształceniu, zwłaszcza w dziedzinie religioznawstwa. Zaprzyjaźnił się z pastorem cieszyńskim dr. J. Pindórem, który – po pobycie w Ameryce – zaznajomił go z życiem religijnym w USA, z literaturą anglosaską i ruchem społecznym dążącym do podniesienia życia moralnego w pełnej wstrzemięźliwości od takich używek jak alkohol i nikotyna. Skłoniło to młodego Pawła do założenia podobnego towarzystwa w Końskiej (1893 r.). Odwiedzał potem sąsiednie wsie, gdzie wygłaszał przemówienia religijne i zakładał podobne towarzystwa wstrzemięźliwości. Za poleceniem księdza doktora J. Pindóra wyjechał w 1896 r. do USA, by służyć tam polskim rodakom pociechą religijną i już po dwóch latach wybił się na czoło pracy misyjnej. Nauczycywszy się równocześnie języka angielskiego, wstąpił do tamtejszego seminarium duchownego. Studiując zarabiał równocześnie na życie wygłaszaniem nabożeństw w powierzonych mu filiach polskich zborów. Złożywszy w 1900 r. końcowy egzamin w seminarium w Cleveland, pozostał jeszcze w tym ośrodku kolejne 4 lata, po których udał się na studia humanistyczno-teologiczne do Ohio, gdzie zdobył dyplom bakalaureata (nauczyciela) w amerykańskich szkołach. Objął najpierw posadę przy kościele kongregacyjnym (świeckim) w Brexville (1907-1910), potem w kościele reformowanym w Baltimore (1910-1924). Tam też uzyskał doktorat za pracę o roli reformacji w dziejach Polski. Po doktoracie objął kierownictwo zakładu wychowawczego w Chicago. Po roku pracy doszedł do tego lektoratu nauk społecznych w seminarium teologicznym w Evanston (1925-1937) i wykłady historii wraz z literaturą polską w Chicago przez kolejne sześćdziesiąt lat. Lata emerytalne od 1943 r. spędził w większości w Orlando na Florydzie, gdzie zm. w 1961 r.

Już w 1908 r. powołał do życia w Nowym Jorku Polski Uniwersytet Ludowy z filiami w Cleveland, Chicago, Detroit, Niagara, w którym program obejmował zagadnienia humanistyczne, socjologiczne, medyczne i przyrodnicze, a wykładowcami byli m.in. prof. Florian Znaniński, Leon Krzywicki, Oskar Halecki, zaś współorganizatorami finansowymi Jan Paderewski i Helena Modrzejewska. Ponadto udało mu się w 1930 r. wprowadzić naukę języka polskiego do kilku szkół o większej liczbie dzieci polskich emigrantów. Kontakt z Śląskiem nie zerwał; odwiedzając co pewien czas swego brata w Końskiej, wygłosił też kazanie gościnne w Cieszynie i zapoznał się z pracą w zakładach opiekuńczych „Ebenezzer” w Dziegiewielowie. Z dorobku naukowego wymienić należy m.in. „The Polish in America” (Polacy w Ameryce, Nowy Jork 1922, wzn. 1970), „The Polish National Catholic Church” (Polski kościół narodowy, Scranton 1937), „The Cambridge History of Poland” (praca Oskara Haleckiego, 1948).

Jan Broda

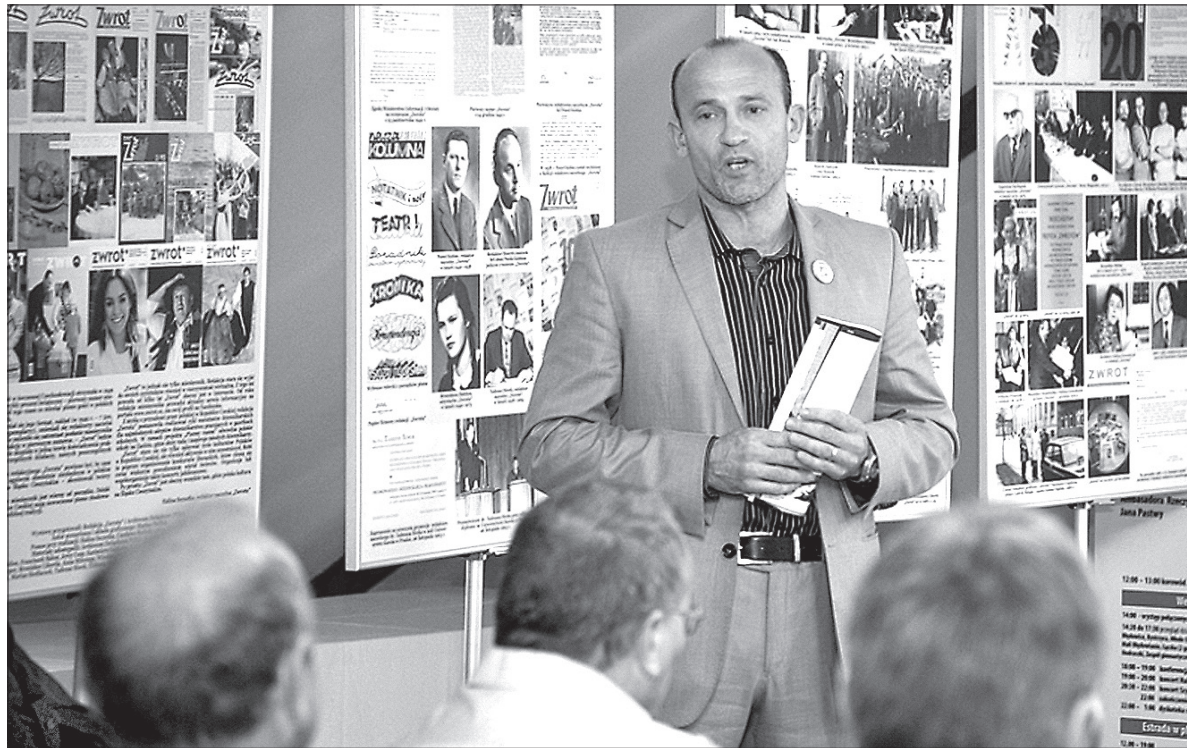
Wszyscy jesteśmy Polakami. Musimy się dogadać

Obradujący w środę w siedzibie Zarządu Głównego PZKO Konwent Prezesów miał, zgodnie z założeniami prezesa Związku, Jana Ryłki, być grą w otwarte karty. Tak też się stało. Przedstawiciele miejscowych kół PZKO bez ogródek mówili, co myślą o Zarządzie Głównym, jego stosunku do Kongresu Polaków oraz o samym prezese.

– Nasza działalność, nasze zespoły, teatryki nie działają w próżni. Związek działa, ponieważ Zarząd Główny PZKO działa. Zarząd Główny załatwia pieniądze dla całego PZKO, a nie tylko i wyłącznie dla siebie. Moje spotkania w Pradze i w Warszawie, w Sejmie i Senacie to moja walka o to, by PZKO traktowano z odpowiednim szacunkiem. Stałem na czele Związku po to, by go wzmocnić, a nie po to, żeby go rozbijać. Od początku mojej kadencji nawoływałem do solidarności i lojalności. Siła naszego związku tkwi w tym, że PZKO jest jedną dużą organizacją. Gdybyśmy byli podzieleni na miejscowe koła, nawet na 300-, 400- czy 500-osobowe, na pewno nigdy nie mielibyśmy takiej siły, jak teraz – przekonywał Ryłko, zanim oddał głos obecnym na sali prezesom miejscowych kół. – Dzisiaj jesteśmy w szczególnej sytuacji. Większość społeczeństwa zaolziańskiego żyje w przekonaniu, że trwa konflikt PZKO – Kongres Polaków czy, jak kto woli, Ryłko – Szymeczek. Nie jest to prawdą. Nic takiego się nie dzieje. Rzeczywistym problemem czy zagrożeniem naszego społeczeństwa jest to, że my sami nie wiemy, w jakiej strukturze organizacyjnej mamy przetrwać przez następne 10 czy 20 lat – podkreśli Ryłko, stawiając pierwsze i równocześnie bardzo zasadnicze pytanie. – Czy wy, prezesi, uważacie, że Zarząd Główny PZKO jest wam potrzebny?

CZAS NA SZCZEROŚĆ

Ryłko, apelujący do prezesów miejscowych kół o szczerą w swoich wypowiedziach, od razu się jej doczekał. Jako pierwszy zabrał głos prezes MK PZKO w Cierlicku-Kościele, Tadeusz Smugała. – Pytanie to przerobił na zebraniu zarządu naszego koła. Starsi, najbardziej doświadczeni działacze stwierdzili, że to nie my powinniśmy decydować o tym, czy Zarząd Główny ma być, czy ma go nie być. To Zarząd Główny powinien wiedzieć najlepiej, czy jest potrzebny. Myślę jednak, że tu nawet nie tyle chodzi o Zarząd Główny, co o prezesa Ryłkę, który, moim zdaniem, rozbija Związek, dzieląc pezetkaowców na trzy kategorie – dobrych, gorszych i w cudzysłowie złodziei – powiedział



Tadeusz Smugała ostro wystąpił przeciwko niektórym wypowiedziom Jana Ryłki.

Smugała, zarzucając Ryłce wypowiedzi, w których twierdzi, że Kongres Polaków zabiera pieniądze PZKO. Tymczasem, według prezesa kościelickiego koła, impreza „Tacy Jesteśmy”, na którą Kongres otrzymuje ministerialne granty, jest imprezą dla wszystkich Polaków na Zaolziu, którzy są również pezetkaowcami. – Nikt nie podważa twoich działań na polu PZKO, ale jeżeli będziesz robić, to co robisz przeciwko Kongresowi, to jest to dzieleniem Związku, bo tu i tam są pezetkaowcy – powiedział pod adresem Ryłki Smugała.

Z kolei według Stanisława Bieleśza reprezentującego na Konwencie Prezesów MK PZKO w Bystrzycy, Zarząd Główny powinien służyć kołom pomocą, opiekować się nimi, a nie uprawiać swoją własną politykę. – Koło może istnieć bez Zarządu Głównego, ale Zarząd Główny nie obędzie się bez kół. Gdyby nie było Zarządu Głównego, to my w Bystrzycy działalibyśmy tak samo, jak działaliśmy dotąd – stwierdził Bieleśz, zaznaczając jednak, że bynajmniej nie zamierza zabiegać o likwidację ZG.

Pozostali zabierający głos w dyskusji prezesi przyznali jednak, że Zarząd Główny jako władze naczelne Związ-

ku, koordynator działań czy pomoc prawna jest jak najbardziej potrzebny. – Zarząd Główny powinien istnieć. Kierownictwo ZG powinno jednak dążyć do jedności naszego społeczeństwa. Wtedy Zarząd Główny ma sens – przekonywał Bogusław Raszka, prezes MK PZKO w Wędrynie. Podobny wydźwięk miały kolejne wypowiedzi przedstawicieli miejscowych kół. Zarząd Główny – tak, ale bez wyszukiwania konfliktów, w myśl starej sprawdzonej zasady „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”.

ŻEBY NIE DZIAŁAĆ W PRÓŻNI

Jednoznacznie za istnieniem Zarządu Głównego jako ciała, bez którego mniejsze koła PZKO z trudnością by sobie radziły, opowiedziała się prezes trzycieskiego MK PZKO, Halina Zawadzka.

– W większości kół obwodu gnojnickiego jest nas tak mało, że musimy sobie nawzajem pomagać. I chociaż często brakuje nam informacji o tym, jakie decyzje są podejmowane na zebraniach Zarządu Głównego, i dowiadujemy się o nich dopiero z „Głosu Ludu”, to jestem przekonana, że mniejsze koła potrzebują obwodów PZKO oraz Zarządu Głównego – przedstawiła punkt widzenia wielu mniejszych kół Zawadzka, dodając, że jako przykład może posłużyć również Festiwal PZKO, którego na taką skalę nie zorganizuje samodzielnie żadne koło PZKO. – Nie wyobrażam sobie, żeby nasze koła wisiły w próżni. Jesteśmy małym kołem korzystającym z pomocy prawnej i finansowej Zarządu Głównego, czyli jedynomyślnie mówimy „tak” dla Zarządu Głównego – poparła koleżankę z sąsiedniego koła Joanna Szpyrc stojąca na czele MK PZKO w Ligotce Kameralnej. Prezes innego mniejszego koła PZKO, Marek Stowiaczek z Boconowic, zauważył jednak, że koła będące beneficjentami dofinansowania Zarządu Głównego są w mniejszości. – Jest

wiele małych kół, które z tego nie korzystają i Zarząd Główny odczuwają tylko przez znaczki członkowskie – powiedział.

Leszek Richter, członek Zarządu Głównego oraz szef Sekcji Ludoznawczej ZG PZKO zwrócił uwagę również na inny aspekt sprawy. – W ramach Zarządu Głównego działają rady i sekcje – Rada Kultury, Rada Oświaty i Rada Młodzieży. W ramach Rady Kultury działają Sekcja Historii Regionu, Sekcja Ludoznawcza i Sekcja Kobiet. W ramach Rady Oświaty funkcjonuje Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny, w ramach Rady Młodzieży działają Sekcja Akademicka „Jedność” i zespół „Rytmika”. Chyba nikogo nie muszą przekonywać, że jeżeli nie będzie Zarządu Głównego, to również wszystkie te rady i sekcje nie będą działać – argumentował Richter, dodając, że ZG PZKO wydaje również miesięcznik „Zwrot”, którego finansowanie przypuszczalnie nie byłoby w stanie przejąć żadne z kół. Powiedział też o możliwościach dofinansowania działalności kół i ich zespołów ze wspólnych projektów składanych przez Zarząd Główny. – Zupełnie inaczej rozmawia się z kimś, kogo baza członkowska wynosi 12 tys. członków i ma 82 miejscowych kół, a inaczej z kimś, kto ma 300 członków w jednej miejscowości – przekonywał.

»ŻEBY OBYDWA CIAŁA DZIAŁAŁY WSPÓLNIE«...

Obradujący w Czeskim Cieszynie prezesi doszli do jednoznacznego wniosku, że Zarząd Główny ma być i musi być. Nie została natomiast rozwiązana kwestia wzajemnych relacji PZKO oraz Kongresu Polaków. Jak zauważył prezes MK PZKO w Łomnej Dolnej, Bogdan Mruzek, szkoła w tym, że zarówno ZG PZKO, jak i Kongres Polaków reprezentują nasze społeczeństwo przed instytucjami państwowymi. I to powoduje kłótnie. – Uświadommy sobie jedną

rzecz. Wszyscy jesteśmy Polakami, a czy jesteśmy pezetkaowcami czy kongresowcami, to nie ma najmniejszego znaczenia. Ludzie, którzy pracują w moim Kole, robią to nie dlatego, że reprezentują PZKO albo Kongres Polaków, ale dlatego, że chcą podtrzymać swoją tożsamość narodową i czują obowiązek względem swoich przodków. Mam nadzieję, że te konflikty między ZG PZKO a Kongresem Polaków raz na zawsze się skończą. Jesteśmy przecież rozsądnymi ludźmi i nie jest możliwe, żebyśmy się w jakiś sposób nie dogadali. Uzdajmy, co zrobić, żeby obydwa ciała działały wspólnie, a nie przeciwko sobie – apelował o rozsądek Mruzek.

Jak wynikało z dalszej dyskusji, droga do porozumienia może być jeszcze długa. Pewnym rozwiązaniem mogłyby być jednak działania, do których Konwent Prezesów zobowiązał w uchwale Zarząd Główny PZKO. Pod koniec śródowych obrad uchwalono bowiem, że Zarząd Główny będzie kontynuować rozmowy z Kongresem Polaków, zaproponuje, żeby ze spotkania PZKO z Kongresem został przyjęty komunikat do publikowania oraz wydeleguje przedstawiciela PZKO do Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków. Zdaniem prezesów, skoro PZKO ma akces w Kongresie Polaków, to bezwzględnie powinno mieć również swojego reprezentanta w Radzie Przedstawicieli. Tymczasem Zarząd Główny jak dotąd nikogo nie wydelegował do tego gremium.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Czy wybór delegata do Rady Przedstawicieli będzie miał jeszcze sens, okaże się za miesiąc, po kolejnym spotkaniu prezesów, kiedy obrady Konwentu będą kontynuowane i będzie mowa m.in. o pozostaniu lub wycofaniu się PZKO ze struktur Kongresu Polaków. Jak można przypuszczać, zdania będą podzielone. Według Richtera na przykład, wycofanie akcesu PZKO z Kongresu Polaków mogłoby uzdrowić atmosferę. – Mamy rozmowę o współpracy i wtedy wzajemne roszczenia i pretensje nie będą miały miejsca. Nie wiem, do czego PZKO jest Kongres Polaków. Nie znam jedynego przykładu, co przez cały ten czas Kongres Polaków zdziałał na rzecz PZKO poza godną reprezentacją PZKO na zewnątrz, co się oczywiście odbija na środkach finansowych – powiedział Richter.

Prezes Zarządu Głównego PZKO, Jan Ryłko, ma już przygotowane pytania, na które będzie chciał uzyskać odpowiedzi prezesów miejscowych kół podczas kolejnych obrad. – Czy PZKO ma być pod Kongresem Polaków czy obok Kongresu? Czy chcemy działać sami czy z Kongresem? My daliśmy Kongresowi naszą bazę członkowską i tytuł do reprezentacji, co otrzymaliśmy w zamian? Co dał nam akces PZKO do Kongresu Polaków? – zdradził „Głosowi Ludu” niektóre z nich.

BEATA SCHÖNWALD



Bogusław Raszka z Wędrynie stwierdził, że kierownictwo ZG PZKO powinno dążyć do jedności społeczeństwa.

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

WSPOMNIENIA

17 kwietnia obchodziliby 95. urodziny nasza Mama

śp. ROZALIA GAWLIK

z domu Suchanek, z Karwiny. O chwilę wspomnień proszą syn Stasiek oraz córki Marylka i Jadzia. GL-270

*Miłość nie kończy się u bram śmierci.
Żyjesz kochany w naszych sercach i pamięci.*

Dnia 20. 4. 2015 minie 20. rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca, Dziadka, Brata i Wujka

śp. JÓZEFA KUFY

z Mostów k. Jabłonkowa. Wszystkim, którzy poświęcą Mu chwilę wspomnień, dziękuje najbliższa rodzina. GL-269

*Dom bez Ciebie jest pusty, a boleść nie ustępuje.
Ty do nas wrócić nie możesz, lecz wspomnienie
i miłość w naszych sercach żyje.*

Dnia 19 kwietnia minie 5. bolesna rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. WŁADYSŁAWA PAWERY

z Trzyciecia

Z miłością i szacunkiem wspominają żona i syn. GL-264

*Umiera się nie po to, by przestać żyć,
lecz po to, by żyć inaczej...*

Paulo Coelho

Dzisiaj obchodziliby 80 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec i Dziadek

śp. inż. RUDOLF WOJNAR

Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi, żona i córka Karin z rodziną. GL-265

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Otesánek (20, godz. 10.00); **SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN:** Čarodějky ze Salemu (18, godz. 17.30);

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Wielka szóstka (18-21, godz. 15.30); Mały chaos (18, 19, godz. 17.30); Chappie (18, 19, godz. 19.00); Nocny pościg (18, 19, godz. 20.00); Źródło nadziei (20, godz. 19.00); Fotograf (20, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Kopciuszek (18, 19, godz. 15.00); Ogrodnik króla (18, 19, godz. 17.30); Coś za mną chodzi (18, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Nocny pościg (18, 19, godz. 17.30); Drugi hotel Marigold (18, 19, godz. 20.00); Krecik (18, godz. 10.00); Konečně doma (18, 19, godz. 15.00); Babovřesky 3 (20, godz. 17.30); Coś za mną chodzi (20, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Hodinový manžel (18, godz. 19.00); **JABLONKÓW:** Samba (19, godz. 19.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Coś za mną chodzi (16, 17, godz. 15.45); Ogrodnik króla (19, godz. 17.45); Nocny pościg (18, 19, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Spongebob: Na suchym lądzie (18-20, godz. 14.00, 16.00); Discopolo (18-20, godz. 18.00); Snajper (18-20, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza we wtorek 21. 4. o godz. 17.00 na spotkanie „Význam zeleně ve mě-

stě – nové trendy, ochrana a údržba”. Gościem będzie inż. Rudolf Klus, właściciel firmy troszczącej się o zieleń m.in. w Czeskim Cieszynie czy Hucie Trzynieckiej. Zaproszenie przyjął również pracownik wydziału środowiska naturalnego Urzędu Miasta Cz.Cieszyn.

GRÓDEK – MK PZKO zaprasza w niedzielę 19. 4. o godz. 16.00 do Domu PZKO na występ zespołu teatralnego z Milikowa ze sztuką „Wachtorz” Ireny i Jana Czudków. Prosimy powiadomić sąsiadów i znajomych.**LESZNA DOLNA – MK PZKO** zaprasza chętnych na tradycyjny turniej tenisa stołowego – Mistrzostwa MK PZKO, który odbędzie się w sobotę 25. 4. w Domu PZKO. Młodzież rywalizuje od godz. 10.00 (wstęp gratis), dorośli od godz. 13.00 (wpisowe 20 kc).▲ **MK PZKO** zaprasza na okolicznościowe spotkanie „Czarownice i ognisko” w dniu 25. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO i ogrodu w Lesznej Dolnej.**KLUB NAUCZYCIELI EMERYTÓW w RC – Zarząd KNE** zaprasza na Spotkanie Wiosenne połączone z jubileuszem 80-lecia założenia KNE, które odbędzie się w czwartek 23. 4. o godz. 9.30 na Strzelnicy. W programie wystąpi chór mieszany „Godulan-Ropica” oraz recytator Sebastian N’dua. Zgłoszenia prosimy przesyłać w terminie do poniedziałku 20. 4. Janinie Wałach, nr komórki 777 320 802, adres e-mailowy: janina.walach@centrum.cz. Opłata 50 kc. Szczególnie serdecznie zapraszamy członków poprzednich zarządów KNE.**KLUB 99 –** Spotyka się w poniedziałek 20. 4. o godz. 11.00 w świetlicy MK PZKO w Trzyniecu 1-Starym Mieście.**ORŁOWA-LUTYNIA – MK PZKO** zaprasza na spotkanie przy tablicy pamiątkowej ofiar II wojny światowej połączone z prelekcją w czwartek 23. 4. o godz. 17.00 w szkole. W programie: chór „Zaolzie”,

Dnia 15. 4. 2015 minęła 3. bolesna rocznica śmierci naszej ukochanej Żony i Mamusi

śp. HELENY MALCHEROWEJ

z domu Stankusz, z Olbrachcic. Zaś 5 lutego obchodziła swoje 83. urodziny. Z miłością i szacunkiem wspominają mąż i córki. AD-012

NEKROLOGI



W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 14. 4. 2015 zmarł nasz Ukochany Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Szwagier i Wujek

śp. FRANCISZEK BOLEK

zamieszkały w Cierlicku. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek 20. 4. 2015 o godz. 14.30 z sali obrzędów pogrzebowych w Cierlicku. W smutku pograżona rodzina. GL-268

Składamy serdeczne podziękowania za udział w uroczystościach pogrzebowych, przekazane kondolencje, kwiaty, modlitwę oraz wszelkie wsparcie podczas choroby i w czasie odejścia mojego Męża

śp. WIESŁAWA ORSZULIKA

Dziękujemy duchowieństwu na czele z ks. prob. Rolandem Manowskim i biskupem Władysławem Volnym oraz wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia liturgii pogrzebowej. Księdzu Biskupowi Františkovi Lobkowiczowi za przesłane wyrazy modlitewnej pamięci i wsparcia. Żona Marta z dziećmi i rodziną. RK-053

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym, absolwentom, wychowankom, gronu pedagogicznemu oraz emerytom z Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie za kondolencje, wieńce, kwiaty i udział w ostatnim pożegnaniu naszego Kochanego

śp. inż. PAWŁA KUBATKI

Szczególne podziękowania pragniemy złożyć ks. Robertowi Wojnowskiemu za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Dziękujemy również za upiększenie uroczystości pogrzebowej grą na organach oraz za piękny występ chóru „Harfa”. W smutku pograżona rodzina. GL-274

przemówienia, złożenie kwiatów. Po spotkaniu prelekcja Pawła Niedoby pt. „Afryka, Zanzibar, Tanzania” w Domu PZKO.

PIOTROWICE K. KARWINY – Klub Propozycji przy MK PZKO zaprasza we wtorek 21. 4. o godz. 17.00 do Domu PZKO na prelekcję nt. polskiego śpiewactwa chóralnego w Republice Czeskiej (historia i stan aktualny) oraz innych przejawów aktywności śpiewaczej wśród Polaków na Zaolziu.**PTTS „BŚ” –** Zaprasza 21. 4. na wtorkową wycieczkę trasą z Ostrawicy do Frydlantu obok schronisk „U Zbuj” i „U Veličků”. Odjazd pociągiem o godz. 6.41 z Cz. Cieszyna lub o godz. 7.05 z Ostrawy-Kończyc w kierunku Frydku do Ostrawicy. Inf. 599 525 435.**ŻUKÓW DOLNY – MK PZKO** zaprasza na wycieczkę w okolice Prachowskich Skał w dniach 26.-28. 9. Cena 2000 kc na osobę (autokar, 2x zakwaterowanie w hotelu Pod Šikmou věží, 2x śniadanie, 2x obiadokolacja, zwiedzanie Prachowskich Skał i okolic). Cena dzieci do konsultacji. Zgłoszenia i informacje pod nr. tel. 736 436 823, rahuppert@volny.cz, do 20. 4. Razem ze zgłoszeniem trzeba wpłacić zaliczkę w wysokości 1000 kc.

OFERTY

WYCINANIE I PIELEGNACJA drzew, tel. +48 602 716 518. GL-083**ANTYKI KUPIĘ –** meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046**USŁUGI BRUKARSKIE.** Tel. 0048 512 290 556. GL-056**PRZECIEKA CI DACH,** kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-207

KONCERTY

KARWINA-DARKÓW – MK PZKO i chór „Lira” zapraszają na koncert jubileuszowy w niedzielę 19. 4. o godz. 15.00 do Domu Zdrojowego w Darkowie. W programie: chór dziecięcy „Trallala” z PSP Cz. Cieszyna oraz chór jubilat „Lira”.

ZAPISY

CIERLICKO – PSP im. Żwirki i Wigury ogłasza zapisy do przedszkola w środę 22. 4. w godz. 8.00-16.00. Przedszkole oferuje m.in: możliwość indywidualnych zajęć logopedycznych, ćwiczenia rozwijające funkcje percepcyjno-motoryczne pod fachową opieką specjalno-pedagogiczną, tel. 739 088 077.**Kamieniarstwo WRZOS**
Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona liczbą zleceńZapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przejeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:

Hażlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz**Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156**
5 km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej

Ptaka grzeje pierze, Stalownika nadzieja

Plan maksimum hokeistów Trzyńca – czyli dwie wygrane na tafli Litwinowa – nie został spełniony. Stalownicy wygrali bowiem na stadionie Ivana Hlinky tylko jedno spotkanie i jutro przed własną publicznością zagrają z nożem przy gardle. Muszą wygrać, w przeciwnym razie prysnie sen o drugim złotym medalu ekstrakligi. Hokeiści Litwinowa po czwartkowym zwycięstwie 3:0 są o krok od mistrzowskiego tytułu. Niedzielny mecz w Werk Arenie startuje o godz. 18.20. Zapowiada się wieczorowo-nocne kino dla prawdziwych twardzieli.



Fot. PETR RUBAL

Trzyńczanie przegrywają w serii z Litwinowem 1:3.

Cała finałowa seria pomiędzy Trzyńcem a Litwinowem, poza pierwszym, zwiariowanym meczem w Werk Arenie, wygląda bliźniaczo podobnie. Dominują defensywy i bramkarze, a ofensywny hokej, na jaki wabili kibiców trenerzy obu drużyn, zszedł na drugi plan. – W finale nikt nie chce popełnić błędu. Oprócz inauguracyjnego pojedynku, który z naszej strony wypadł fatalnie, reszta meczów wyglądała podobnie. Od drugiej odsłony finałów gra nabrała rumieńców, a w Litwinowie zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, żeby wracać do Trzyńca z remisem 2:2. Niestety nie udało się, a rywal zagrał w niedzielę z meczbolem na tarczy – stwierdził szkoleniowiec Trzyńca, Jiří Kalous. – W serii granej do czterech zwycięskich spotkań hokeiści Litwinowa prowadzą 3:1. Owszem, to stawia ich w uprzywilejowanej sytuacji, ale my nie rezygnujemy z walki. Kluczem do zwycięstwa będzie jednak znacznie lepsza gra w ataku. Do tej pory w czterech meczach zdobyliśmy zaledwie cztery bramki, a to zdecydowanie za mało jak na nasze możliwości – powiedział dziennikarzom po czwartkowym,

przegrany mecz w Litwinowie napastnik Erik Hrňa. W środę, w spektaklu dla koneserów wysublimowanej taktyki, trzyńczanie z kija Štefana Růžički zwyciężyli piłkarskim wynikiem 1:0. To tylko wpisuje się w klimat całej finałowej serii odbiegającej nieco od tego, na co przyzwyczaili swoich fanów hokeiści obu drużyn.

Pod Jaworowem wróciły wspomnienia sprzed czterech lat, z półfinałów ze Slavią Praga. Wówczas Stalownicy też przegrywali w serii 1:3, by w końcu przechręcić szalę konfrontacji na swoją stronę. A w fi-

nale – wiadomo jak było – trzyńceński zespół sięgnął po historyczne złoto ekstrakligi. – Wierzę, że jeśli wygramy w niedzielę na własnym stadionie, to w szóstym meczu w Litwinowie gospodarzy może ugotować nerwówka. Czasami jest tak, że kiedy już nie masz nic do stracenia, grasz jak natchniony – stwierdził Erik Hrňa, należący w tym sezonie do kluczowych napastników ekipy Jiřego Kalousa. Nacelną strategią Trzyńca na jutrzejszy mecz ostatniej szansy będzie pomysł na Francouza. Litwinowski golkeeper broni bowiem w finale fenomenalnie. **JANUSZ BITTMAR**

FINAŁ TIPSORT EKSTRALIGI

LITWINÓW - TRZYŃCIEC 3:0

Tercje: 0:0, 2:0, 1:0. Bramki i asysty: 31. Gula (Trávníček, Pavelka), 37. Hanzl (Ručník, Sklenička), 56. Hübl (Pavelka). Trzyńciec: Hamerlík – Klesla, Roth, Linhart, Galvas, Doudera, Trončínský, Foltýn, Nosek – Š. Ružička, Klepiš, Dravecký – Adamský, Polanský, Irgl – Orsava, Plíhal, Hrňa – Matus, M. Růžička, Cienciala. Stan serii 3:1.

LITWINÓW - TRZYŃCIEC 0:1

Tercje: 0:1, 0:0, 0:0. Bramka: 6. Ružička (Dravecký, Linhart). Trzyńciec: Hamerlík – Klesla, Roth, Linhart, Galvas, M. Doudera, Trončínský, D. Nosek – Š. Ružička, Klepiš, Dravecký – Adamský, Polanský, Irgl – Orsava, Plíhal, Hrňa – Matus, Marek Růžička, Cienciala.

NASZA OFERTA

PIĘKA NOŻNA – SYNOT LIGA: Baník Ostrava – FC Slovácko (dziś, 17.00). **MŚLF:** Orłowa – Prościejów (jutro, 10.15). **DYWIZJA:** Hawierzów – Piotrowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Wędrzynia – Brdličná, Dziecmorowice – Polanka (dziś, 16.00), Pusta Polom – Czeski Cieszyn, Markwartowice – Bogumin (jutro, 16.00). **I A KLASA – gr. B:** Olbrachcice – Sedliszce, Lutynia Dolna – Da-

tynie Dolne (dziś, 16.00), Petřvald n. Moravach – Stonawa, Bystrzyca – Wracimów (jutro, 16.00). **IB KLASA – gr. C:** Gnojnik – Žuków Górny, Stare Miasto – Inter Piotrowice, Mosty – Dobra, Sucha Górna – ČSAD Hawierzów (dziś, 16.00), Šmilovice – Jablůnków, Piosek – Luczina, Nýdek – Sn Orłowa (jutro, 16.00). **MP KARWIŃSKIEGO:** Dąbrowa – Sł. Pietwałd, B. Rychwałd – F. Orłowa, Bogumin B – Cierlicko, Sn Hawie-

rzów – Sł. Pietwałd, T. Pietwałd – Zabłocie, L. Piotrowice B – V. Bogumin (dziś, 16.00), Slavia Orłowa – L. Łąki, Wierzniewice – Olbrachcice B (jutro, 16.00). **MP FRYDEK-MISTEK:** Ostrawica – Gródek, Toszonowice – Oldrzychowice (dziś, 16.00), Niebory – Hukwałdy (jutro, 16.00).

PIĘKA RĘCZNA – PÓŁFINAŁY EKSTRALIGI: Karwina – Pilzno (dziś, 18.00; jutro, 10.15). **(jb)**

W Krakowie ruszają jutro MŚ Dywizji IA

Jutro w Krakowie ruszają hokejowe mistrzostwa świata Dywizji IA. W nowoczesnej hali Tauron Arena Kraków na pierwszy ogień zmierzą się reprezentacje Węgry i Japonii, wieczorem zaś o pierwsze punkty czempionatu powalczą Polacy w meczu z Włochami. Podopiecznym trenera Jacka Płachty marzy się powrót do światowej elity, ten zakłada jednak wygraną w całym finałowym turnieju.

– Nie będzie łatwo, bo wszystkie drużyny występujące w tych mistrzostwach prezentują równą formę – powiedział „GL” napastnik reprezentacji Polski, Aron Chmielewski. Wychowanek Cracovii, który od tego sezonu broni barw Stalowników Trzyńca, nie chciał wypowiadać się na temat szans biało-czerwonych w tym turnieju. – Możemy zagrać o awans, ale możemy też walczyć w strefie, która grozi spadkiem do niższej dywizji. To będą bardzo wyrównane zawody – podkreślił trzyńceński napastnik, który już w poniedziałek pożegnał się ze Stalownikami, włączając się do zgrupowania kadry w Tychach.

Największym zainteresowaniem kibiców cieszą się w Krakowie mecze z udziałem Polaków. A zwłaszcza jutrzejszy z mocną reprezentacją Włoch, a także mecz zakończenia

czempionatu, Polska – Węgry. Nie wykluczone, że właśnie te pojedynki zadecydują o losach drużyny Jacka Płachty w mistrzostwach świata. Zainteresowanie hokejem w Polsce wzrosło na tyle, że najlepsze miejsca dla widzów w Tauron Arenie były wyprzedane już na kilkanaście dni przed rozpoczęciem mistrzostw.

Sporym wzięciem cieszył się również poprzedzający mistrzostwa świata wczorajszy koncert brytyjskiego piosenkarza Robbiego Williama w Tauron Kraków Arenie. Czy Robbie Williams występował biało-czerwonym awans do elity? **(jb)**

ROZKŁAD JAZDY MISTRZOSTW

- ◆ 19. 4. Węgry – Japonia (13.00)
- ◆ 19. 4. Ukraina – Kazachstan (16.30)
- ◆ 19. 4. Polska – Włochy (20.00)
- ◆ 20. 4. Kazachstan – Węgry (13.00)
- ◆ 20. 4. Włochy – Ukraina (16.30)
- ◆ 20. 4. Japonia – Polska (20.00)
- ◆ 22. 4. Kazachstan – Japonia (13.00)
- ◆ 22. 4. Włochy – Węgry (16.30)
- ◆ 22. 4. Polska – Ukraina (20.00)
- ◆ 23. 4. Japonia – Włochy (13.00)
- ◆ 23. 4. Ukraina – Węgry (16.30)
- ◆ 23. 4. Kazachstan – Polska (20.00)
- ◆ 25. 4. Japonia – Ukraina (13.00)
- ◆ 25. 4. Włochy – Kazachstan (16.30)
- ◆ 25. 4. Węgry – Polska (20.00)

REKLAMA

CIESZYŃSKI 7 TĘSIŃSKI

FORTUNA

26.04.2015

BIEG • BĚH

11.00 hod. start běhu mládežnické kategorie – dívky

11.20 hod. start běhu mládežnické kategorie – chlapci

12.00 hod. HLAVNÍ BĚH NA 10 km

TRAI: Okružní ulicími Cieszyňa a Československé Těšiny přes hranolní mosty

START: ul. L. Lyška vedle stadionu MOSIR

CEL: okružní stadionu MOSIR

Délka trati – 10 km pro všechny kategorie mužů i žen. Z důvodu sportovní zájmu (trať vede přes hranolní mosty) je stanoven časový limit pro absolvování běhu na 75 minut.

ZÁVODNÍ KANCELÁŘ: Cieszyňa, stadion MOSIR, ul. L. Lyška 21 (v den konání závodu od 8.00 – 11.00 hod.)

PŘÍHLÁŠKY: Město Cieszyňa, Sportu i rekreaceji 43400 Cieszyňa, ul. L. Lyška 21 tel. +48 33 8522 044 +48 33 8522 889 <http://www.cieszyňa.cz> <http://www.maratonpolstikid.cz> www.fortuna.biegulicy.pl

MAPA TRASY

Miasto Czeski Cieszyn jest współorganizatorem tradycyjnego Cieszyńskiego Fortuna Biegu. Dnia 26 kwietnia 2015 roku odbędzie się jego 7. edycja. Z tego powodu w godz. 10.30-13.30 zostaną zamknięte drogi na odcinkach: ul. Główna od mostu Przyjaźni po ul. Bożka, ul. Bożka, ul. Moskiewska po nabrzeże Pokoju, nabrzeże Pokoju po ul. Strzelniczą oraz część ul. Strzelniczej, most Wolności i dalej cały odcinek nabrzeża Pokoju w kierunku parku Adama Sikory. Park Adama Sikory będzie w czasie biegu całkowicie zamknięty. W godz. 10.30-13.30 będą zamknięte mosty Przyjaźni i Wolności. Wjazd do Polski będzie w tym czasie możliwy przez przejście graniczne w Kocobędzu. Poszczególne odcinki dróg będą, w myśl obowiązujących przepisów, oznaczone przenośnymi znakami drogowymi.

APELUJEMY DO KIEROWCÓW ORAZ WŁAŚCICIELI POJAZDÓW, ŻEBY DNIA 26 KWIEŃNIA 2015 ROKU W GODZ. OD 7.00 DO 13.30 NIE PARKOWALI W TYCH MIEJSCACH!

Wyścig będzie przebiegać pod nadzorem Policji RC oraz Straży Miejskiej Czeski Cieszyn. Niewywiązanie się z obowiązków użytkownika dróg, zgodnie z obowiązującymi przepisami, podlega sankcjom karnym.